Opłacone ryczałtowo.
Nr 13. Kraków, dnia 26 marca 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 250 mk., za granicą 500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 150 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Pierwsza rocznica.

W ubiegły piątek, dnia 17 marca, święciła Polska pierwszą rocznicę uchwalenia swojej konstytucji.

Kiedy się mówi o konstytucji z 17 marca 1921, w tym dniu uchwalonej, to na ogół myśli się, że ustawa ta wyczerpuje zupełnie wszystko to, co się pod nazwą konstytucji zwykło rozumieć. Pod tym względem panują zwłaszcza wśród szerokich mas, błędne przekonania. W rocznicę konstytucji warto więc poświęcić parę słów omówieniu samej ustawy konstytucyjnej.

Ustawa konstytucyjna z 17 marca 1921 r. jest **ustawą ramową**. Prawie przy każdym paragrafie tej ustawy znajduje się zastrzeżenie, że daną sprawę „określi bliżej ustawa, która ma być uchwalona". **Ustawa konstytucyjna jest więc tylko zbiorem zasad**, tworzących fundament naszego ustroju państwowego, ale też wskutek tego nie jest kompletną, nie jest bowiem rozwiniętą. O ile możemy mówić, że w ustawie konstytucyjnej mamy wyłuszczone fundamenty naszego ustroju państwowego, o tyle musimy przyznać, że **pełnej konstytucji dotąd nie mamy, bo dotąd nie zostały uchwalone ustawy, na które się konstytucyjna ustawa powołuje.** Dopiero wtedy, gdy gotowe będą wszystkie ustawy, których konieczność uznaje ustawa konstytucyjna, będziemy mieli konstytucję w całem tego słowa znaczeniu.

Ustawy, o jakich wspomina konstytucja, a których bardzo znacznej ilości dotąd niema uchwalonych, stanowią nierozerwalną część konstytucji. I dlatego właśnie ustawy te należą do zakresu zadań, jakie ma spełnić Sejm ustawodawczy czyli konstytucyjny. Warto o tem pamiętać, zwłaszcza wobec rozlegających się nieustannie alarmów rozmaitych niezadowolonych, domagających się natychmiastowego nieomal rozwiązania Sejmu ustawodawczego. Oceniając rzeczy na zimno, trzeba stwierdzić, że Sejm ten nie wypełnił dotąd zadań, dla jakich został zwołany, bo zadania swoje skończy on dopiero wtedy, gdy uchwali **całość konstytucji.**

Do uchwalenia zaś są jeszcze ustawy, mające donIosłe znaczenie dla całego naszego życia państwowego.

Ściśle w skład konstytucji wejść muszą następujące ustawy, których dotąd niema:

1) Ustawy **samorządowe**. Dotychczas komisja sejmowa obraduje nad projektem **samorządu gminnego**. O **samorządzie powiatowym** dotychczas jeszcze nie słychać. **Samorząd wojewódzki** opracowuje dopiero ministerstwo spraw wewnętrznych. Te trzy ustawy są niezmiernej dla państwa doniosłości, regulują bowiem formy i rozwój podstawowej jednostki administracyjnej, to jest gminy, powiatu i województwa.

3) **Ordynacja wyborcza** do Sejmu; jest ona obecnie przedmiotem obrad komisji konstytucyjnej. Brak jeszcze **ordynacji wyborczej do Senatu.**

4) Ustawy: o wykonywaniu parlamentarnej **kontroli nad długami państwa**; 5) o **trybunale stanu**; 6) o konstytucyjnej **odpowiedzialności ministrów**; 7) o **zakresie działania** i wzajemnym stosunku poszczególnych **ministerstw** i **Rady ministrów**; 8) o **uposażeniu prezydenta** Rzeczypospolitej; 9) o **samorządzie gospodarczym** i naczelnej Izbie gospodarczej; 10) o **sądownictwie administracyjnem** i Najwyższym Trybunale administracyjnym; 11) o **organizacji**, za-

kresie i sposobie działania wszelkich sądów; 12) o sądach przysięgłych; 13) o prawach i obowiązkach oraz uposażeniu sędziów; 14) o organizacji i sposobie działania sądów wojskowych; 15) o Trybunale kompetencyjnym.

Są to tylko ustawy, dotyczące władz. A teraz ustawy, dotyczące praw i obowiązków obywatelskich. W tym kierunku uchwalone być jeszcze muszą ustawy następujące: o powszechnej służbie wojskowej, o powszechnym obowiązku szkolnym, o mniejszościach narodowych, o stosunku państwa do Kościoła i innych wyznań, o stanie wyjątkowym i wojennym, o prawach obywatelskich osób, należących do siły zbrojnej, o wynagradzaniu za szkody, wyrządzone obywatelowi przez organa państwowe, o nadzorze państwowym nad szkołami, o odpowiedzialności za nadużycia wolności prasy, o ubezpieczeniach społecznych, o opiece nad dziećmi zaniedbanemi i cały szereg innych.

Są to, jak wspomnieliśmy, ustawy, które wchodzą ściśle w skład konstytucji. Niektóre z nich, n. p. ustawa o mniejszościach narodowych, o służbie wojskowej, o szkolnictwie, o języku państwowym, są tak dla państwa ważne, że byłoby conajmniej lekkomyślnością odkładać je do przyszłego sejmu, już choćby z tego względu, że w tym przyszłym sejmie znaczną część posłów stanowić będą przedstawiciele innych narodowości, co do których nie można wiedzieć, czy dla nich spoistość i siła państwa będzie taksamo pożądaną, jak dla posłów polskich. Nie wolno zapominać, że obecny Sejm Ustawodawczy jest pierwszym i ostatnim sejmem o wybitnie polskim charakterze.

Dlaczego dotąd tych ustaw w Sejmie nie uchwalono? — zapyta niejeden.

Otóż dlatego, że na kolanie ustaw tego rodzaju robić się nie da. Są to sprawy za poważne, aby je można zbywać, a trzeba i to powiedzieć, że Sejm nie rozporządza zbyt wielką ilością ludzi, umiejących tworzyć prawa. Sejm robił co mógł i przyszły historyk z pewnością nie poskąpi pochwał temu właśnie Sejmowi za niesłychaną jego pracowitość. Gdy się weźmie do ręki „Dziennik ustaw“, to każdy zobaczy, że plon prac tego Sejmu jest olbrzymi, tembardziej olbrzymi, że Sejm ten pracował przecie półtrzecia roku wśród wiru walk, wśród pożogi wojennej, wśród jakiej przyszło mu budować państwo.

Uchwalenie ustaw wyżej wymienionych wymagać będzie jeszcze czasu. Nie znaczy to, by ten Sejm miał trwać wiecznie, nie znaczy to, jakobyśmy się oświadczali za przeciąganiem żywota tego sejmu w nieskończoność. My, ludowcy, tego nie chcemy, ale też jako stronnictwo, przyjmujące odpowiedzialność za państwo, nie możemy z lekkiem sercem przechodzić do porządku nad sprawami, które dla państwa mają pierwszorzędne znaczenie. Dla czystego warcholstwa, dla przypodobania się niemogącym się doczekać mandatów kandydatom, nie możemy poświęcać rzeczy wielkich, jakiemi są obowiązki wobec państwa.

W pierwszą rocznicę uchwalenia konstytucji należy tylko wyrazić życzenie, ażeby Sejm ustawodawczy dołożył starań, by brakujące w konstytucji, a ściśle do niej należące ustawy zostały, o ile możności, szybko uchwalone, abyśmy nareszcie mieli nietylko **ramy** konstytucyjne, ale **całą konstytucję**.

Bracia Ludowcy!

Organizacja naszego stronnictwa rozszerza się z każdym dniem i w każdym powiecie. Jest rzeczą wskazaną, **ażeby każdy powiat upamiętnił na wieczne czasy tworzenie się tej naszej organizacji politycznej.** Najlepszem upamiętnieniem byłoby zebranie lub też wyasygnowanie z kas Ludowych Rad gminnych P. S. L. po pareset, po 1.000 Mk, **żeby każdy powiat** za zebrane w ten sposób pieniądze **zapłacił bodaj jedną cegiełkę, która będzie wmurowana na Wawelu.**

Niechże inne warstwy i pisma nie powtarzają, że w wielkiem dziele odbudowy Wawelu wśród składkujących brakuje tylko chłopów. Niechże pomiędzy nazwiskami i organizacjami, które już są uwiecznione na Wawelu, nie zabraknie wreszcie i nas, ludu wiejskiego, nie zbraknie Polskiego Stronnictwa Ludowego!

Wiecie wszyscy, czujecie to wszyscy, jak drogą sercu każdego Polaka pamiątką jest Wawel. **Dopomóżmy składkami naszemi do odrestaurowania tej narodowej świątyni!** Dzieci i wnuki nasze, zwiedzając w przyszłości Wawel, wdzięczne będą za naszą ofiarność i z dumą będą nas wspominać, gdy na murze wawelskim znajdą cegiełki z nazwiskami swoich przodków ofiarodawców.

Chcąc dać dobry przykład, składam na ten cel osobiście 2.000 Mk.

Niechże każda Ludowa Rada gminna w każdym powiecie zajmie się zebraniem bodaj tysiąca marek. Niech Zarządy powiatowe P. S. L. ściągną ze wszystkich Ludowych Rad gminnych te składki i niech je prześlą do redakcji „Piasta“, która razem złoży wszystkie składki Zarządowi odbudowy Wawelu.

Do czynu, Bracia Ludowcy!

W trzech miesiącach powinniśmy tę pracę skończyć. W trzech miesiącach każdy powiat ludowcowy powinien mieć na Wawelu swoją cegiełkę! Cegiełka kosztuje 30.000 Mk.

Józef Konarski z Wieprza.

Czyście gotowi?

Niezadługo nadejdzie chwila, w której ważyć się będą losy naszych praw, na które czekaliśmy przez 150 lat, to jest chwila wyborów.

Zapytuję Was, czy jesteście przygotowani na obronę tego, cośmy otrzymali?

Napewno nie. A dlaczego?

Dlatego, że nie jesteśmy zorganizowani, że jesteśmy rozbici na kilka stronnictw i wszystko zło, jakie jest, wszystkie ciężary, jakie nas gniotą, musimy sobie przypisać.

Gdybyśmy bowiem byli zorganizowani, my chłopi, których jest 80 procent, na pewno nie czytalibyśmy w „Piaście“ o licznych naszych bolączkach i krzywdach, nie drżałyby z zimna wasze dzieci, bo domy wasze byłyby odbudowane.

A dlaczego u nas wolno wszystko obszarnikowi, biurokracie, tym zaciętym wrogom ludu? Oto dlatego, że my, chłopi jesteśmy wprawdzie liczebnie siłą, ale politycznie przedstawiamy kupę piasku. Siłę daje tylko organizacja, nie ta wiecowa, papierowa, ale faktyczna, prawdziwa. Gdybyśmy byli zorganizowani rzeczywiście,

to każdyby się z taką armją jako z siłą liczył i nikt nie odważyłby się nas krzywdzić.

Więc zorganizujmy się i utwórzmy z masy chłopskiej jednę wielką armję, a trzy czwarte pracy będziemy mieli za sobą. I stanijmy jak jeden mąż pod przewodem naszego chłopa, obrońcy Polski i prezesa P. S. L., Witosa, a wtedy będziemy spokojni o naszą i naszych dzieci przyszłość. *Jan Z.* z Radłowa.

Gorzkie słowa prawdy.

Przed kilku dniami bawił w Warszawie wiceprezes Izby handlowej z Tokio, Japończyk Shintaro. Przyjrzał on się życiu Warszawy, przyjrzał się życiu w innych miastach polskich, a ponieważ Japończycy patrzeć umieją dobrze, zaobserwował wiele rzeczy, zajrzał głęboko i wyjechał z Polski z wrażeniami, które, niestety, nie są dla nas korzystne. W rozmowie z dziennikarzem polskim oświadczył p. Shintaro na wyjezdnem, że wrażenie, jakie wywierają Polacy obecnie, nie przemawia na ich korzyść. Twierdzenie to umotywował następująco:

„Polacy — mówił p. Shintaro — są ciągle jakby przepojeni radością z odzyskania wolności. Cieszą się, kłócą, próżnują, robią przesilenia, a skutek jest taki, że pieniądze polskie nie są pieniądzmi, tylko drukowanym papierem, że w miastach niema mieszkań, że państwo nie ma eksportu. Zadużo mówicie, zadużo kłócicie się między sobą i sami dajecie przeciwko sobie oręż waszym wrogom".

Takie wrażenia wyniósł Japończyk z naszej ojczyzny. Dowodzą one, że rzeczywiście patrzył głęboko. U nas ludzie wściekli się poprostu i gadają i kłócą się nieustannie, zapominając o państwie, nie zdając sobie sprawy z tego, że w państwie, które się buduje, musi się pracować, a nie gadać, zespalać wysiłki, a nie kłócić się. Fakt, że w Polsce nie można zrobić rządu parlamentarnego, jest dowodem, że stronnictwa przestały myśleć o państwie, a myślą tylko o sobie i o wyborach. Nie interesy państwa decydują przy tworzeniu rządu, ale to, kto do rządu chce należeć. Tego żaden naród na świecie nie może zrozumieć. Anglik czy Francuz wie, że ponad interesem partyjnym jest interes państwa. Anglik, Francuz czy Japończyk wie, że są sprawy ogólno-państwowej natury, co do których wszystkie stronnictwa muszą być zgodne, choćby się same te stronnictwa między sobą najzacięciej zwalczały. Chyba, że w samych stronnictwach tkwią czynniki rozkładowe i rozkładające państwo. To jest jeden z głównych powodów, że zagranicą ma Polska najgorszą opinję i że w trwałość jej niepodległości nie bardzo jeszcze zagranica wierzy.

Razby powinny stronnictwa wejść w siebie, razby powinny zrozumieć, że pierwszym obowiązkiem jest utrwalanie państwa, a potem dopiero partji. Gdy to zrozumiemy, to państwo napewne na tem zyska, a temsamem zyskają i partje i społeczeństwo.

Jak Anglicy robią politykę.

W ostatnich czasach mówi się wiele o ustąpieniu dyktatora Anglji, Lloyd George'a. Wspominaliśmy już w poprzednim numerze, że główny przeciwnik Lloyd George'a, znany polityk i dyplomata, Balfour, na wielkiem zebraniu sam oświadczył, że Lloyd George'a obecnie utrącać nie można, bo to jest człowiek bardzo zdolny i dla Anglji potrzebny.

Pismem, które najbardziej zwalcza Lloyd George'a, jest „Manchester Guardian". Onegdaj pismo to zamieściło artykuł o mającem nastąpić upadku Lloyd George'a, artykuł, w którym między innemi powiedziano, że „niema powodu do robienia przesilenia i usuwania Lloyd George'a, teraz, gdy wiadomo, że za rok mają się odbyć wybory do parlamentu. Gdy się wybory odbędą, to się pokaże, jakie prądy są w Anglji górą. Wtenczas będzie czas na zmianę premiera. Obecnie Anglja ma dużo kłopotów ze sprawami wewnętrznemi i zewnętrznemi, potrzebuje człowieka mocnego — a takim jest Lloyd George, i dlatego go teraz usuwać nie wolno".

Miły Boże! Kiedyż u nas nastaną stosunki takie, że organa przeciwne prezydentowi ministrów, będą go zwalczać tak, jak zwalczają przeciwników politycy i pisma angielskie? U nas każdy minister i każdy premier, obejmując urząd, witany jest jak zbawca, a odchodzi z urzędu, żegnany kubłami pomyj, które na niego leją przeciwnicy polityczni, odchodzi jako zbrodniarz, łotr, albo głupiec, bo za takiego ogłaszają go pisma przeciwne i przywódcy wrogich mu stronnictw.

Te metody naszego życia politycznego stwierdzają tylko, że u nas wścieklizna partyjna doszła do tego stopnia rozwydrzenia, iż zapoznaje zupełnie interes państwa i poza interesem partji nie widzi nic. Czy można się dziwić, że w tych warunkach państwo coraz bardziej kuleje?

Podgryzacze.

W naszem życiu politycznem po odzyskaniu niepodległości natworzyło się partyjek, które istnieją tylko po to, żeby zaspokoić ambicje jednostek. Te małe stronnictwa, te, licho wie po co istniejące grupki, to są podgryzacze normalnego, zdrowego ruchu politycznego. One przyczyniły się do wprowadzenia w nasze życie polityczne tej dzikości, jaką się ono obecnie odznacza. Znika cześć ludzka, znika wszelka zasługa dla narodu i ludu, bo rozmaici podgryzacze, ażeby siebie przypomnieć narodowi, gotowi są najzacniejszego człowieka zmieszać z błotem, sponiewierać, zrobić z niego zbrodniarza.

Czynnikiem działania u tych podgryzaczy jest ohydna zazdrość. Do czego ona doprowadza, tośmy widzieli przed upadkiem gabinetu Witosa. Jak było źle, to wszyscy we Witosie widzieli zbawcę, po zwycięstwie i zawarciu pokoju nie było człowieka, któryby z szacunkiem się o Witosie nie odzywał, a już w sierpniu 1921 r. nie słyszało się w miastach o Witosie nic więcej, tylko, że to „największy zbrodniarz w Polsce". I dziś taki Stapiński, rzekomy przyjaciel ludu żyje przecie tem tylko, że poniewiera publicznie Witosa i stronnictwo, z czego się tylko cieszą wrogowie chłopa. A dla-

czego Stapiński to robi? Z zazdrości. Nie może on ścierpieć tego, że Witos jest jednak mimo nienawiści z wielu stron tym człowiekiem w Polsce, którego lud polski zawsze uważać będzie za swojego wodza, a inne warstwy będą się z nim jako takim zawsze liczyły.

Te małe stronnictwa, które zajmują się tylko wnoszeniem mątu na wieś, powinniśmy **zmiażdżyć przy najbliższych wyborach doszczętnie.** I Polska i naród potrzebuje **wielkiej pracy, nie wieczystych swarów, nie kłótni,** nie przemieniania życia politycznego w stęchłe bagno. Chłopi wszyscy powinni, jak jeden mąż, stanąć pod jednym sztandarem Witosa. Gdy staną, będzie z nich siła. I nie będą wtedy potrzebowali pomstować na panów ani na księży, bo to także sensu nie ma, ale będą pracować i pracą uzyskiwać to, co im się należy, a czego narzekaniem i poniewieraniem innych warstw się nie osiąga.

Józef Szafrański z Lipnicy Wielkiej w grybowskiem.

Słuszne uwagi.

Gdy Sejm uchwalał daninę, p. minister skarbu obiecywał po ściągnięciu jej stabilizację marki polskiej i spadek cen wszystkich artykułów.

Tymczasem co się dzieje? Daninę rząd ściąga, aby ją móc zapłacić, wiejskie miljonery, śpiące na siennikach, wypchanych tysiączkami, wyprzedają inwentarz po cenie, oferownnej przez związek rzeźniczy, albo wnoszą masowo podania do Kas Reiffeisena o pożyczkę, której Kasy nie udzielają z powodu braku gotówki. Chłop, rolnik, płaci chętnie przypadający na niego procent daniny, mimo, że ma na swoje produkta oznaczone ceny wytyczne, a za niestosowanie się do nich dostaje się do aresztu i płaci wysokie kary. **Kupcy i przemysłowcy jeszcze daniny całej nie zapłacili, a już podnieśli ceny towarów, by sobie odbić na najbiedniejszych konsumentach to, co im przyjdzie zapłacić na rzecz państwa.**

Równość praw istnieje widocznie u nas tylko na papierze. Chłopa traktuje się u nas gorzej, niż inne warstwy. Inaczej się zapatrują nasze władze na chłopów i kobiety, noszące n. p. nabiał do miast na sprzedaż, a inaczej na spekulantów w miastach, którzy podrażają z dnia na dzień ceny ubrań, węgla, drzewa i innych, najpotrzebniejszych artykułów.

Przypomnieć tu muszę znowu rok 1920, kiedy to w chwili niebezpieczeństwa najazdu bolszewickiego wszyscy wołali do chłopów: „Brońcie waszej ojczyzny, waszej ziemi, waszego mienia, pamiątek narodowych, mowy! Macie ziemię, macie reformę rolną“. A co widzimy dzisiaj? Co się dzieje z reformą rolną? Komu rząd idzie z pomocą? Jak się traktuje chłopów w urzędach? Jak się ich traktuje w sądach?

Kochani Bracia! Obowiązkiem naszym jest bronić praw, które nam przyznaje konstytucja naszego państwa! By ich móc bronić, **musimy złączyć się razem w jednem chłopskiem stronnictwie, na którego czele stoi nasz brat, Wincenty Witos!** Razem idźmy, kochani Bracia! Dość już mamy pustych haseł, **dość demagogji, dość obiecanek,** których szczególnie, my, w chrzanowskim powiecie, nasłuchaliśmy się niemało. Stańmy pod sztandarem Witosa, który on silnie dzierży w swej dłoni, bo z nim tylko obronić zdołamy słuszne nasze prawa.

J. Ciuba z Babic.

Czarna chmura.

Stosunki nasze finansowe nie poprawiają się. Nędza państwa polskiego, jak czarna chmura, nie ustępuje z naszego horyzontu. Ludność nie odmawia ofiar, ale poprawy nie widać.

Szumnie zapowiadana żelazna miotła p. Michalskiego stępiła się widocznie. Wydatki państwowe rosną. Wprawdzie ucichły samochody oficerskie, w których rozbijały się po ulicach miast rozmaite damy, ale w wielu dziedzinach marnuje się jeszcze grosz publiczny, wielu dziedzin jeszcze ta żelazna miotła oszczędnościowa nie dosięgła.

Dotychczas ci, których wybraliśmy na gospodarzy państwa, nie mieli możności rozglądnięcia się szczegółowego w naszej gospodarce. **Sejm dotychczas ani razu nie zajmował się jeszcze budżetem.** A przecie załatwienie budżetu—to podstawowy, najważniejszy atrybut Sejmu! Dopiero przy szczegółowem rozpatrywaniu pozycyj budżetowych dowiemy się, jak naprawdę gospodarujemy. Dopiero wtedy będzie można zbadać, czy i gdzie wydajemy zadużo, czy i gdzie można robić oszczędności. Dopiero wtedy dowiemy się, co poza innemi przyczynami jest przyczyną zniżki naszej marki.

Przedłożenia budżetu i rozpraw budżetowych oczekują wszyscy uświadomieni obywatele, których stosunki finansowe w Polsce napawają dziś coraz większym niepokojem.

Michał Stasik z Koszyc Wielkich.

Dobrana kompanja.

Ten chyba z rzędem temu, kto w robocie klerykalnego stronnictwa tarnowskiego dopatrzy się — poza nienawiścią do ludowców — linji politycznej. Bo zważmy tylko:

Stapiński szerzy teraz agitację za kościołem narodowym, który to kościół w oczach Kościoła katolickiego uchodzi za herezję.

Stapiński ze wściekłości na Witosa trudni się od dwóch lat nie czem innem, tylko szkalowaniem Witosa i posłów ludowych, używając do tego celu metod, które przystoją barbarzyńcom, a już są wręcz sprzeczne z podstawowemi zasadami uczciwości, a więc sprzeczne i z podstawowemi zasadami Chrystusowej nauki.

Jest rzeczą widoczną, a udowodni się to niewątpliwie w Sejmie, że Stapiński pracuje dla żydów, którzy umieją sobie wynajmować ludzi do obrony ich interesów i umieją być za to wdzięczni.

O tem wszystkiem wie ks. Lubelski i ks. biskup Wałęga i cała redakcja „Ludu Katolickiego“. I ta sama redakcja, ci sami księża idą dziś ręka w rękę ze Stapińskim. Doszło nawet do tego, że Stapiński, obawiając się karnej odpowiedzialności za oszczerstwa, rzucone z trybuny sejmowej na stronnictwo Piastowe, nie wydrukował w swoim własnym organie swej mowy, ale wydrukował ją skwapliwie „Lud Katolicki“ i wydrukowały wszystkie pisma żydowskie.

Śliczna się zrobiła kompanja; księża z pod znaku „Ludu Katolickiego“, Jan Stapiński z pod znaku Zorna i Hatterera, oraz rozmaite Rotsteiny, Morgensterny w jednym szeregu!

Ludu polski! Tyle ci księża opowiadają o potrze-

bie obrony wiary, a oto sami z kim idą? Czy im o wiarę chodzi?

Każdy światły chłop, gdy nad tem pomyśli, znajdzie dla siebie drogę właściwą i będzie uświadamiał znajomych, czem właściwie jest „Lud Katolicki“ i jego przywódcy. *Fr. Korzeń.*

List z Ameryki.

Chicago Ill, w styczniu.

Gdy posłowie Bryl i Dębski bawili w lecie ubiegłego roku w Ameryce, miałem sposobność rozmawiać z nimi, a zwłaszcza z posłem Brylem, który pochodzi z rodzinnego mego powiatu brzeskiego. Informowałem się też u niego o postępie ruchu ludowego w tymże powiecie.

Wyemigrowałem z Borzęcina przed 15-tu laty młodym chłopcem. Niewiele wiedziałem wówczas o stronnictwach i polityce, ale przez czas mego pobytu w tej przybranej ojczyźnie, wśród borykania się z trudnościami, pomiędzy obcymi i swoimi miałem sposobność poznać stosunki polityczne nasze, tu, w Stanach Zjednoczonych, i wyrobić sobie sąd o stosunkach w Ojczyźnie. Chciałbym też podzielić się mojemi nieuczonemi uwagami z kochanymi braćmi w Polsce i rodzinnej mej wiosce.

Widzę z „Piasta“, że są jeszcze, niestety, między wami chłopi oszołomieni, którzy służą tym, którzy żyli i żyją potem waszym i pracą. Zwracam się tedy do tych braci, którzy idą przeciw P. S. L., „Piast“, i mówię im z głębi przekonania, że źle robią. Bracia! Przecież jasną jest rzeczą że każdy powinien iść z ludźmi tego stanu, z jakiego pochodzi.

Z chwilą zmartwychwstania Ojczyzny otrzymaliście. drodzy bracia, wszystkie prawa, jakie się wam należały, macie konstytucję, najbardziej może demokratyczną na świecie, otrzymaliście reformę rolną. I stało się to wszystko głównie dzięki staraniom ludowców. Jakże więc możecie iść przeciw samym sobie?

Wierzę jednak, że w tem niema tyle waszej winy, ile jest ręki tych, którzy mają swój cel w tem, by was bałamucić. Pomyślcie nad tem, a gdy poznacie prawdę, to napewno staniecie do pracy razem z Witosem i Piłsudskim, i ze wszystkimi tymi, którzy dla waszego dobra pracują. Pomożecie im w tem, jak pomogliście do zwycięstwa nad bolszewikami. Wierzmy tylko we własne siły, a będzie nam dobrze.

Ludzie z przeciwnego obozu wiedzą dobrze, jaka w nas siła tkwi i dlatego starają się tę siłę rozbić. Lecz wy się im nie dajcie! Idźcie wszyscy razem przy wyborach, wybierzcie do Sejmu posłów wypróbowanych, którzy was nie zdradzą i którzy znają potrzeby wasze i potrzeby kraju. Nie dajcie posłuchu plotkom o Witosie i jego rządach, które naprawdę wprawiały w podziw nas, Polaków, w Ameryce, a nawet i obconarodowców. Gdybyśmy mieli takich polityków od początku to z pewnością znacznie lepiej byłoby w Polsce. Witos nie podobał się tym, którzy się boją siły ludu, którzy się boją reformy rolnej i innych reform, mających na celu dobro ludu.

Wmawiają w nas, że Polska upadła, gdy „naród“ odszedł od Boga. A cóż to miał do mówienia „naród“ wtenczas, gdy Polską rządziła garść uprzywilejowanych? Jeżeli Polska upadła, to nie wina ludu, ale tych, którzy nią rządzili. To nie naród zaprzepaścił Polskę przed stu kilkudziesięciu laty, to pogrzebała ją tylko tasama część narodu, która i dzisiaj staje z nami do walki, czy to politycznej, czy religijnej. Nauczeni doświadczeniem, starajmy się unikać błędów przeszłości i pracujmy gorliwie nad utrwaleniem naszej niepodległości i stworzeniem Polski ludowej.

Kończąc to moje pisanie, życzę Wam, drodzy Bracia, zwycięstwa w naszej wspólnej sprawie. Niech żyje i rozwija się P. S. L., „Piast“!

Wasz krajan, *Franciszek Szafraniec.*

Ważne dla kupujących ziemię w Poznańskiem i na Pomorzu.

Od czasu uwolnienia się Poznańskiego z pod jarzma pruskiego, liczne rzesze włościan z innych dzielnic Polski zakupują ziemię po wynoszących się stamtąd Niemcach.

Nabywanie tych w kulturze będących gospodarstw jest ze wszech względów pożytecznem i wskazanem.

Jednakże wskutek słabego uświadomienia naszego ludu, nieznajomości stosunków, ustaw tamtejszych z jednej strony, a z drugiej wskutek nieuczciwych działań rozmaitych pośredników i agentów, kręcących się po kolejach, dworcach i szynkowniach, wielu ludzi pada ofiarą wyrafinowanych oszustw, nadużyć, ograbień i t. p.

Trzeba niestety ze smutkiem podkreślić, że na ogół w Poznańskiem niema życzliwości, serca ani wyrozumienia ze strony tamtejszego społeczeństwa jak i organów rządowych dla ludu z Małopolski i Kongresówki i dlatego też włościanin nasz na tamtejszym gruncie znachodzi się bez opieki uczciwej.

Dla illustracji przytaczamy formy nadużyć.

Na dworcu już w Krakowie czyhają agenci poznańscy na wybierających się do Poznania włościan, jadą z nimi całą noc i pod różnemi pozorami życzliwych informatorów, doradców, wreszcie, ofiarowujących się z usługą niby bezinteresowną, omatają łatwowiernych gospodarzy, zyskując ich zaufanie i już w Poznaniu na dworcu zawojowane ofiary oddają w ręce wspólników, jako tych, którzy mają lub wiedzą o majątkach. Chłopek nasz, w drodze usidłany, znalazłszy się na nieznanym mu gruncie, obco się czujący, poddaje się z zupełną uległością dalszemu wyrafinowanemu obałamucaniu. Agent wodzi ofiarę ze wsi do wsi, wyłudza pieniądze na koszta podróży, utrzymania, wreszcie wprowadza go na gospodarstwo częstokroć kolonizacyjne, ale likwidacji rządowej podlegające, w porozumieniu z Niemcem dyktuje mu cenę kupna, omawia warunki kupna w języku niemieckim, wiedzie do adwokata i zawiera kontrakt. Czy ów sprzedający Niemiec jest intabulowanym właścicielem, t. j. czy ma przewłaszczenie, czy na hipotece ciężą jakie długi, zastrzeżenia, wymiany i t. p., tego nie badają, jak nie bada i tamtejszy notarjusz, w myśl ustaw tamtejszych nie będąc do tego zobowiązany. Notarjusz spisuje warunki, podane mu przez Niemca i agenta i wygotowuje krótki kontrakt. Rezultatem zawartych takich kontraktów częstokroć są w następstwie różne niespodzianki, odmowa zatwierdzenia kontraktu przez urząd ziemski, rugowanie nowonabywcy z majątku i częstokroć utrata całej ceny kupna zapłaconej, gdyż

w międzyczasie Niemiec wyniósł się do swego „Vaterlandu".

Dzienniki w Poznańskiem i na Pomorzu donoszą często o obrabowaniu kupujących ziemię chłopów ze wszelkiej gotówki i to w sposób niejaz wyrafinowany. Zachodzą nawet wypadki morderstwa. W ostatnich miesiącach zamordowano dwóch Małopolan, którzy z pieniądzmi pojechali kupić tam ziemię.

Zamieszczamy te uwagi, nadesłane nam przez ludzi, znających tę sprawę, aby uprzytomnić wszystkim, co się wybierają w Poznańskie lub na Pomorze na kupno gruntu, że obowiązkiem ich jest zwracać się tylko do poważnych firm i instytucyj, a unikać pokątnych ajentów, zwłaszcza tych, co to się już w pociągu jak pijawki przyczepiają i narzucają z opiekuństwem. Są biura poważne, są poważne instytucje, zajmujące się pośrednictwem sprzedaży ziemi, do nich więc można się zwracać i do nich tylko zwracać się należy.

Likwidacja kolonij niemieckich.

Ważne dla żołnierzy.

W wykonaniu uchwały Rady ministrów z dnia 28 listopada 1921 r. **w sprawie likwidacji kolonij niemieckich na kresach zachodnich** w województwach poznańskiem i pomorskiem oraz **w sprawie przyznania pierwszeństwa zasłużonym żołnierzom i inwalidom** wojsk polskich w nabyciu powyższych kolonij wyznaczyło ministerstwo spraw wojskowych swego przedstawiciela (major Laskowski) przy Okręgowym Urządzie Ziemskim w Poznaniu, jako oficera łącznikowego dla dopilnowania interesów żołnierzy (ofic. i szereg.) szczególnie zasłużonych i inwalidów, którzy pragną nabyć kolonie poniemieckie na warunkach ulgowych.

Powyższy delegat bierze udział w komisji kwalifikacyjnej D. O. K. Pomorze i Poznań z głosem decydującym przy kwalifikowaniu kandydatów na kolonje poniemieckie.

Komisje kwalifikacyjne Poznań i Pomorze przedstawiają swoich kandydatów urodzonych w tamtejszych województwach wprost Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Poznaniu za pośrednictwem delegata M. S. Wojsk.

Innych kandydatów (nie urodzonych w Poznańskiem i na Pomorzu) przedstawiać będą dowództwa DOK. wydziałowi O. Z. MSWojsk. do zatwierdzenia przez komisję, powołaną rozkazem ministerstwa spraw wojskowych L. dz. 296/22. O. Z. i przekazania Okr. Urz. Ziem. w Poznaniu za pośrednictwem delegata MSWojsk. do dalszego załatwienia.

Wyjaśnia się, że nabywanie kolonij poniemieckich nie należy utożsamiać z nadziałem ziemi na kresach wschodnich w myśl ustawy z dnia 17 grudnia 1920: „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.". **Nabywać kolonje poniemieckie można tylko za zapłatą.**

Kandydaci muszą wykazać się oprócz zasług wojskowych (dekorowani, ranni, inwalidzi) znacznym kapitałem, by mogli mniejwięcej $^1/_3$ część ceny nabytej kolonji (ziemia i ewentualnie budynki) uiścić w gotówce, $^2/_3$ mogą być rozłożone na długoterminowe (na lat 40) spłaty ratalne z 5% odsetkami.

Przeciętna **cena morga ziemi** (około $^1/_4$ ha) **wynosi 40 tysięcy mkp.** Nabyty inwentarz musi być w całości i gotówką zapłacony. (Na inwentarz wymagany jest kapitał około 1 do dwóch miljonów marek polskich, zależnie od wielkości kolonji).

Nabywcami kolonji poniemieckich mogą być tylko tacy kandydaci, którzy albo osobiście (ukwalifikowani rolnicy z wykształceniem lub praktyką), albo też przez członków swojej rodziny dają pełną rękojmię, że potrafią nabyte kolonje utrzymać na wyższym stopniu kultury rolnej, odpowiadającym kresom zachodnim.

Na podstawie powyższego interesowani kandydaci, a więc odznaczeni żołnierze (zdemobilizowani inwalidzi W. P.) o ile reflektują na ziemię w Poznańskiem, zgłoszą się osobiście do referatu osad żołnierskich przy DOK Kraków (budynek DOK, ul. Stradom 14) lub też skierują udokumentowane podania do tegoż referatu O. Z. w trzech równobrzmiących egzemplarzach, według okólnika, jakie wydało w tej sprawie województwo starostwom i znajdującego się tamże wzoru formularza kwestjonarjusza, jak następuje:

1) wypełnione i przez odpowiednie władze potwierdzone kwestjonarjusze ze specjalnem uwzględnieniem danych co do posiadanego kapitału w 3-ch równobrzmiących egzemplarzach.

2) zaświadczenie o kwalifikacjach kandydata, względnie członka rodziny, który będzie gospodarował na nabytej działce.

3) zaświadczenie wojskowe zasług kandydata (odpisy legitymacyj, otrzymanej dekoracji, ran, inwalidztwa i t. p.)

Ministerstwo spraw wojskowych, gabinet ministra, wydział osad żołnierskich, w uzupełnieniu powyższego przesłało następnie wykaz ośrodków, jak też kolonij poniemieckich w Poznańskiem i na Pomorzu, co do kupna których mogą zasłużeni byli wojskowi wszcząć starania także w myśl powyższego okólnika: Wykazy te posiadają starostwa i urzędy gminne.

Pozatem Referat Osad Żołn. przesłał przez województwo Starostwom i gminom do wiadomości wykaz majątków państwowych (domen), które będą wydzierżawione, nadmieniając, że na kupno inwentarza w powyższych domenach należy mieć majątek kilkumiljonowy, oraz mieć wybitne zasługi wojskowe, jak też kwalifikacje rolnicze.

Kandydaci ubiegający się o wydzierżawienie tychże majątków (domen), muszą poczynić w tym celu starania bezpośrednio w Poznaniu.

Dowództwo Okręgu Korpusu referat osad żołnierskich nadmienia wkońcu w myśl intencji rozporządzenia M. Spr. Wojsk. wydz. Osad żołn., że do Poznańskiego mogą być skierowani tylko ludzie wyjątkowo wartościowi pod każdym względem. Ministerstwo spraw wojskowych nie posiada decydującego głosu przy przyznawaniu dzierżaw, czy sprzedawaniu ośrodków (resztówek) i kolonij poniemieckich.

O pomstę do Boga!

Jak potrafią wrogowie ludu wynajdywać środki, aby tylko chłopom dawać się we znaki, tego dowodem są rzeczy, jakie się dzieją obecnie z wolnym handlem. Człowiek zdrowo myślący nie potrafi zrozumieć, jak można było samą ideę wolnego handlu wypaczyć w ten sposób, jak to zrobiono w Polsce, a wypaczyć ją nawet po ciężkich doświadczeniach wojennych i powojennych, które uzmysłowiły każdemu bez wątpienia, że wszelkie ograniczenia w życiu gospodarczem chybiają celu i doprowadzają to życie do absurdu.

Kilkakrotnie już w „Piaście" poruszaliśmy sprawę aresztowania i nakładania kar na chłopów za rzekomą lichwę, za nietrzymanie się cen wytycznych, których, nawiasem mówiąc, nigdzie się nie ogłasza i o których chłopi nie wiedzą. Sądy polskie, zwłaszcza w Małopolsce, okazują w ściganiu chłopów i bab za tę „lichwę" taką nadzwyczajną gorliwość i taką surowość niebywałą, że doprawdy aż zdumienie człowieka ogarnia. Niema dnia prawie, żebyśmy nie dostawali w redakcji listów z wołającemi o pomstę do Boga krzywdami, wyrządzanemi najbiedniejszym i najciemniejszym ludziom, którzy nie wiedzą, a często i nie mogą wiedzieć o żadnych cenach wytycznych, które, nawiasem mówiąc, ustanawiają sobie pp. mieszczanie przy zielonym stoliku, ustalają ludzie, nie mający często pojęcia o tem, ile produkcja rolna dziś kosztuje.

Do całego wieńca krzywd, na tle tych „cen wytycznych" chłopom wyrządzonych, dodajemy kilka, otrzymanych w ostatnich dniach.

Jeden z naszych czytelników z Krościenka Niżnego pisze nam:

„Sąd powiatowy w Krośnie rozwinął energiczną działalność w sądzeniu chłopów i bab za „lichwę". Marję Moskal z Krościenka Niżnego, biedną **wdowę, skazał na trzy dni aresztu i 3.000 marek kary za to, że sprzedała 1 litr mleka powyżej ceny** wytycznej. Sprzedawała litr mleka, bo więcej nie miała, bo sama jako wdowa żyje w skrajnej nędzy. Za to spotkała ją kara wyżej wymieniona. Ale tuż pod bokiem sądu w Krośnie **wielcy paskarze żydzi**, uprawiający lichwę w sposób widoczny, bo podrażający cenę swoich towarów niemal co tydzień o kilkadziesiąt procent, **chodzą bezkarnie** i paskują spokojnie.

Maciej Półchłopek skazany został na 5 dni aresztu i 5.000 marek kary za sprzedaż 4 litrów mleka po cenach wyższych, niż wytyczna. Marja Kielarowa skazaną została również na 5 dni aresztu i 5.000 marek za sprzedaż pół litra masła po cenie wyższej, niż wytyczna.

Dla charakterystyki muszę dodać, że **wszyscy skazani nie umieją czytać i o cenach wytycznych nic nie wiedzieli.**

Czy dziwić się teraz, że na wsiach panuje głębokie rozgoryczenie i że się słyszy głosy, jakich się w wolnej Polsce słyszeć nie powinno, głosy, że w Austrji tak źle nie było, bo chłopu takiej krzywdy robić nie pozwolono.

Józef z Krościenka".

Stosunki takie panują, niestety, i w innych dzielnicach. Z powiatu mławskiego, ze wsi Pepłowo Wielkie, otrzymaliśmy list, którego treść musi poruszyć każdego, list następujący:

„Pracowałem przez dziewięć lat w kopalni węgla w Ameryce. Gdy prasa polska zaczęła na wychodźtwie wołać o pomoc pieniężną dla kraju, **posłałem krwawo zapracowanych 1.000 dolarów do P. K. K. P. w Warszawie** w lipcu 1920 r. **Na polską pożyczkę dolarową w Ameryce pożyczyłem również 200 dolarów** na dwadzieścia lat. Gdy wróciłem do kraju, chcąc pracować na ojczystym zagonie i kupiłem niewielkie gospodarstwo, zwróciłem się do Kasy w Warszawie, gdzie za 1.000 dolarów otrzymałem 125,000 marek. Pomyślałem sobie, że zostałem pokrzywdzony, ale — to dla Ojczyzny. **Gdy nadeszła pożyczka długoterminowa, dałem na nią ostatnich 15.000 marek.** Teraz przyszło płacić daninę. Nie mając gotówki, wziąłem ostatnich 10 cetnarów żyta, z krzywdą dla siebie i swoich, i zawiozłem do powiatowego miasta Mławy, by je sprzedać i zapłacić daninę. Nie wiedziałem oczywiście, jaka jest cena wyznaczona na zboże. Zażądałem od kupującego żyda 8.500 marek. On dawał mi 8.300 marek. Na to nadeszła policja i oświadczyła, że zabiera zboże po ustanowionej cenie. Odpowiedziałem, że jest wolny handel i że za tę cenę zboża nie oddam, ale że go wymienię w polskim sklepie na łubin, potrzebny mi do siewu. Nic to nie pomogło. **Zabrano mi żyto na skarb państwa,** a prócz tego sędzia **skazał mnie na 20.000 marek kary,** przeszło 2.000 marek kosztów **i 14 dni aresztu!**

Krzywda, jaka mnie spotkała, jest naprawdę wołająca o pomstę do Boga. *Dionizy Łojewski*".

Czy ten wypadek nie jest klasycznym przykładem krzywdy, wołającej o pomstę do Boga? Czy tego rodzaju postępowanie władz ma wszczepić w ludzi miłość do państwa, którą jednak wszczepiać jeszcze trzeba? Czy panowie, tępiący w ten sposób ową „lichwę" u chłopów, nie zdają sobie sprawy, że to, co robią, jest robotą dla państwa wręcz szkodliwą?

Czas najwyższy, ażeby Sejm załatwił nareszcie wnioski posłów naszych i położył kres tym niesłychanym zarządzeniom, wypaczającym wolny handel i wyrokom w rodzaju tych, któreśmy wyżej przytoczyli.

Wywłaszczenia na reformę rolną w środkowej Małopolsce.

Okręgowa Komisja Ziemska w Przemyślu na posiedzeniu dnia 14 b. m. postanowiła wdrożyć postępowanie co do przymusowego wykupu nadwyżek następujących większych majątków ziemskich:

Leona ks. Sapiehy z Krasiczyna, Karoliny ks. Lubomirskiej z Bakończyc, Józefa Myszkowskiego ze Stubna, Wiktora Żurowskiego z Posady Nowomiejskiej, Aleksandra Prągłowskiego z Komarowic, Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa, Seweryna Dolańskiego z Grębowa, Stanisława Dolańskiego z Baranowa, Jerzego ks. Lubomirskiego z Charzewic, Róży i Hieronima Tarnowskich z Kopków, Jana bar. Götza-Okocimskiego z Okocimia, Maksymiljana Franckego z Niska, Adama Kozłowieckiego z Huty Komorowskiej, dra Jana Hupki z Niwisk, Jerzego hr. Tyszkiewicza z Weryni, ordynacji łańcuckiej i dóbr wolnodziedziczonych Alfreda hr. Potockiego, ordynacji przeworskiej, Marjana Kellermana z Żuklina, Władysława Federowicza z Krzeczowic, Adama ks. Czartoryskiego z Sieniawy, Witolda ks. Czartoryskiego z Pełkini,

Włodz. hr. Dzieduszyckiego z Zarzecza, Stanisława Adama hr. Stadnickiego z Krysowic, Klementyny hr. Szembekowej z Węgierki, Zygmunta hr. Zamoyskiego z Wysocka, Witolda Uznańskiego z Czudca, Józefa Willnera ze Zgłobienia, Jana Gumińskiego z Zalesia, Chaskla Wallacha z Łutczy i dra Ignacego Wołkowickiego z Przedmieścia Strzyżowskiego.

Zapas ziemi, objęty zamiarem przymusowego wykupu, dochodzi do **40 tysięcy hektarów**, obejmuje 10 powiatów: Przemyśl, Dobromil, Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowę, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Rzeszów i Strzyżów.

Kontrakty naftowe Stapińskiego.

II.

Dnia 12-go b. m. udałem się do Haczowa, by na miejscu zbadać sprawę kontraktów Stapińskiego z jego wyborcami, o czem pisałem w poprzednim numerze „Piasta".

Posądzałem Stapińskiego o wiele; wiedziałem, że on już dawno plunął na ideały młodości, wiedziałem, że w duszy jego została tylko prywata i chęć zemsty osobistej na Witosie, ale zawsze miałem wrażenie, że jednak w tej jego duszy została odrobina uczciwości, jeśli już nie wobec wszystkich, to choć względem jego własnych wyborców, względem jego stron rodzinnych, wobec których u każdego człowieka pozostaje zawsze jakieś cieplejsze uczucie przywiązania. Tymczasem to, czego się dowiedziałem w Haczowie, udowodniło mi, że w Stapińskim niema już ani krzty uczciwości, że jest to jednostka nawskroś moralnie upadła.

Bo oto o czem się dowiedziałem:

Naprzód dowiedziałem się, że **wszyscy zawierający ze Stapińskim kontrakty naftowe**, obywatele Haczowa **w liczbie 88, prowadzą już od roku kosztowny proces ze Stapińskim o unieważnienie tych kontraktów z powodu zbrodni oszustwa.** Proces ten prowadzić muszą w Krakowie jako miejscu zamieszkania Stapińskiego. Ludzie ci podali mi zgodnie i zeznali przed sądem pod przysięgą, że **przy zawieraniu kontraktów była mowa wyraźnie o zawieraniu ich na lat 25**, a nie było nawet wzmianki o przedłużeniu na dalszych lat 25 i o prawie pogłębiania i eksploatowania szybów aż do wyczerpania. Salomea Folta i Piotr Kielar chcieli zawrzeć kontrakt tylko na lat 15, bo już 25 lat wydawało im się za długo. Salomea Folta wychodziła nad to z założenia, że w 15 latach jej czworo małoletnich dzieci, sierót, dojdzie do pełnoletności, to wówczas same będą sobie mogły zawrzeć kontrakt. Uległa jednak namowom Stapińskiego, taksamo jak uległ Kielar i zgodzili się zawrzeć kontrakt na lat 25. Obecnie dowiedzieli się, że jednak w kontrakcie wyraźnie napisano, iż zawarty on jest, taksamo jak wszystkie inne, nie na 25, ale na 50 lat z prawem pogłębiania i eksploatowania szybów na wieki.

To jedno. A drugie: Salomea Folta i Piotr Kielar **zawarli kontrakt wyraźnie z tem, że ma im być płacone 8% brutto.** Przekonali się, **że w kontraktach jest 7%, czyli, że o 1% ich Stapiński oszukał.**

Dalej pokazało się, że **Helena Knapp wcale nie podpisała kontraktu**, gdyż na warunki jego się nie zgodziła, **a tymczasem kontrakt jej istnieje.**

Jędrzej **Jagocha w kontrakcie**, zawartym już w r 1920, a opisanym szerzej w poprzednim artykule, w kontrakcie, w którym na 11 osób kontraktujących jest 1 mężczyzna staruszek, 3 kobiety, 4-ro małoletnich, 1 nieobecna i 2 masy spadkowe, **zastrzegł sobie i innym,** z tego kontraktu, jako kurator i opiekun, **warunki inne, korzystniejsze**, aniżeli przy kontraktach, zawieranych w r. 1917, właśnie ze względu na to, że było to już w r. 1920, gdy stosunki były zupełnie inne; **tymczasem w kontrakcie widnieją zupełnie tesame warunki, jak w kontraktach z roku 1917.**

Gdy się pytałem Salomei Foltowej, dlaczego dokładnie kontraktu nie przeczytała i nie poprzekreślała miejsc pustych, by w kontrakcie nie można było niczego dopisać, odpowiedziała mi ze łzami w oczach: „Ktoby był mógł przypuszczać, że Stapiński, któregośmy przez 25 lat wybierali na posła, stąd rodem, dopuści się takiego oszustwa! On nas zapewniał, że ma stosunki z wielkiemi firmami, że gdyby kontrakty sprzedawał, to sprzeda takiej firmie, która nas nie skrzywdzi, ale rzetelnie dotrzyma warunków".

Haczowianie, spostrzegłszy się, że Stapiński w kontraktach ich oszukał, wysłali do niego delegację z prośbą o zmianę kontraktu, zgodnie z zawartemi umowami. Stapiński na prośby pozostał głuchym i Haczowianie musieli wnieść na niego skargę do sądu, narażając się na wielkie koszta procesowe.

Postępowanie Stapińskiego wobec biednych jego rodaków w Haczowie muszę nazwać **łotrostwem, zbrodnią oszustwa.** Łotrostwo udowodnię Stapińskiemu łzami kobiet, wdów, sierót i starców!

Za to, co powiedziałem, może mnie Stapiński skarżyć Adres mój podaję poniżej.

Zbrodnia twoja, p. pośle Stapiński, jest tem ohydniejsza, że lud nie mógł się bronić, bo ci ufał, tem ohydniejsza, że **popełniłeś ją na niekorzyść 26 nieobecnych, będących na wojnie i w niewoli, na krzywdę 25 małoletnich i 5 mas spadkowych**, przeważnie po poległych na wojnie. Wskutek twojego łotrostwa żołnierze po długoletniej wojnie wracając do domu, zastali swój grunt, swoją ojcowiznę, zaprzedaną na lat 50, a właściwie na wieki i zamiast wypocząć po trudach, muszą chodzić po adwokatach i sądach, muszą wnosić kosztowne skargi na ciebie za oszustwo, jak wnieśli je Pelc i tylu innych To oszustwo na własnych wyborcach dokonane, jest wymownym dowodem, w jaką bezdeń moralną stoczyłeś się, panie Stapiński.

Dr Józef Wojnar, kandydat adwokacki w Krośnie.

Poradnik prawniczy.

Uznanie za zmarłego.

Mamy po wojnie liczne wypadki, w których ktoś z rodziny zaginął i niema o nim od dłuższego czasu żadnej wiadomości. Zdarza się, iż mąż, wzięty do wojska, po wojnie nie wrócił, a brak metryki jego śmierci, na podstawie której pozostała żona mogłaby powtórnie wyjść za mąż, pomimo, iż nie ulega wątpliwości, że pierwszy mąż nie żyje.

Ażeby w tej i w tym podobnych razach przyjść czytelnikom naszym z pomocą, podajemy poniższe pouczenie:

Odróżnić należy dwa wypadki:

Pierwszy wypadek zachodzi wtedy, jeżeli istnieje dowód, że dana osoba umarła (n. p. powołany do wojska — dostał się do niewoli i tam umarł; czego świadkiem był jego towarzysz, który następnie powróciwszy do domu, opowiedział o tem żonie, względnie rodzinie zmarłego).

W tym wypadku żąda się przeprowadzenia dowodu śmierci danej osoby w następujący sposób:

Wnosi się podanie do Sądu okręgowego cywilnego, w którego okręgu nieobecny ostatnio mieszkał, względnie przebywał. W podaniu tem należy podać okoliczności, wśród jakich dana osoba miała zginąć i dowody, mające przekonać Sąd o prawdziwości zaszłej śmierci zaginionego. (Wymienić nazwiska świadków). Do podania dołączyć należy metrykę urodzin, ewentualnie także ślubu osoby, której uznania śmierci się żąda, oraz poświadczenie zwierzchności gminnej, że osoba ta w ostatnim czasie w danej miejscowości mieszkała lub przebywała, a obecnie jej w miejscowości tej niema.

Na wniesione tak podanie Sąd zarządzi dochodzenia i jeżeli uzna, że warunki prawne do przeprowadzenia dowodu śmierci są wykazane w sposób wystarczający, wydaje edykt, którym wzywa nieobecnego, by, o ile żyje, dał znać do Sądu lub do kuratora, (którego Sąd dla zaginionego równocześnie ustanawia) oraz by każdy, kto ma jakie wieści o zaginionym, podał je Sądowi lub kuratorowi. Termin edyktalny wynosi najmniej 3 miesiące. Jeżeli w przeciągu tego terminu nieobecny nie da o sobie znaku życia, Sąd przeprowadzi dowody i jeżeli uzna je za dostateczne, wyda rozstrzygnienie, w którem orzeknie, że nieobecny, w dniu dowodami ustalonym, zmarł.

To orzeczenie Sądu ma to samo znaczenie, co metryka śmierci, a więc na jego podstawie będzie mogła żona żądać orzeczenia od Sądu, że małżeństwo uważać należy za rozwiązane. Żądanie to może połączyć z żądaniem uznania śmierci; w tym wypadku Sąd równocześnie z ustanowieniem kuratora nieobecnego ustanowi obrońcę węzła małżeńskiego.

Na podstawie tego orzeczenia można również wdrożyć pertraktację spadkową, postępowanie opiekuńcze i t. p. po osobie, w ten sposób za zmarłą uznanej.

Drugi przypadek uznania osoby nieobecnej za zmarłą ma miejsce wówczas, gdy wprawdzie brak jakiegokolwiek dowodu, że osoba ta zmarła, jednakże z okoliczności, że od dłuższego czasu nie daje o sobie znaku życia, można sądzić z całą pewnością, że osoba ta nie żyje, (ktoś wyjechał n. p. do Ameryki i przestał pisać).

W tym wypadku ustawa stawia następujące czasookresy:

1) od urodzenia nieobecnego upłynęło 70 lat, a od ostatniej o nim wiadomości 5 lat,

2) od urodzenia nieobecnego upłynęło 30 lat, a od ostatniej o nim wiadomości 10 lat,

3) nieobecny odniósł na wojnie ciężką ranę lub na wojnie zaginął, a od końca roku, w którym wojna się ukończyła, niema o nim wiadomości przez trzy lata.

(Do zaginionych w czasie wojny światowej odnosi się ustawa z marca 1918 r., wedle której można żądać uznania za zmarłą osobę, od zaginięcia której upłynęło dwa lata w czem jeden rok po 1 marca 1918 r. Ustawa ta dziś nie jest już aktualną, gdyż w tych wypadkach można żądać uznania śmierci na podstawie § 24 u. c. wedle tego, co powiedziano wyżej),

4) nieobecny znajdował się na okręcie lub w innem niebezpieczeństwie, a od końca tego roku przez trzy lata nie było o nim wiadomości.

We wszystkich tych przypadkach uzasadnionem jest przypuszczenie, że nieobecny nie żyje, wobec czego można wdrożyć postępowanie o uznanie go za zmarłego.

Prośbę taką wnieść należy do Sądu okręgowego i podać w niej okoliczności, uzasadniające żądanie. Dołączyć do prośby dokumenty, jak metrykę urodzin, względnie ślubu nieobecnego oraz podać dowody, mające stwierdzić okoliczności wątpliwe. Jeżeli nieobecny pozostawił małżonkę, wówczas ona może, żądając orzeczenia uznania nieobecnego za zmarłego, żądać równocześnie wydania orzeczenia, że małżeństwo zostaje rozwiązane. Sąd na wniesioną tak prośbę zamianuje kuratora dla nieobecnego, a jeżeli żądano także orzeczenia rozwiązania małżeństwa, ustanowi Sąd obrońcę związku małżeńskiego. Po przeprowadzeniu potrzebnych dochodzeń dla stwierdzenia, czy podane warunki ustawowe uznania za zmarłego istotnie zachodzą, Sąd wydaje trzykrotny edykt, którym wzywa nieobecnego, a także wszystkich tych, którzy mieliby o nim jakiekolwiek wiadomości, by zgłosili je do Sądu lub kuratora.

Po bezskutecznym upływie terminu, ostatnim edyktem zakreślonego, Sąd, na żądanie proszącego, wyda orzeczenie że nieobecnego uznaje się za zmarłego, a jeżeli proszono także o rozwiązanie małżeństwa, uznaje małżeństwo za rozwiązane.

Na podstawie tego orzeczenia można również wdrożyć pertraktacje spadkowe po uznanym za zmarłego oraz postępowanie opiekuńcze i kuratelarne. *Stanisław Kulpa.*

Ważne dla inwalidów.

Ustawa inwalidzka systematycznie opracowana, pojawiła się drukiem nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej. Jest to książka Teodora Molknera p. t. „Ustawowe uregulowanie kwestji inwalidzkiej w Polsce“ Po wstępie, opisującym wypadki, które poprzedziły uchwalenie przez Sejm ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r., przytacza autor dokładny tekst tej ustawy, oraz rozporządzeń, służących do jej wykonania, poczem przedstawia systematycznie poszczególne uprawnienia, przysługujące inwalidom na podstawie tej ustawy, jakoteż sposób ich zrealizowania. Na końcu umieszczono są tabele rent inwalidzkich, wdowich i sierocych wraz z dodatkami drożyźnianemi. W sposób jasny i przejrzysty napisana i ułożona, przyczyni się ta książka znacznie do rozpowszechnienia treści ustawy inwalidzkiej między interesowanymi, a również do zapoznania z jej przepisami urzędów gminnych i ich sekretarzy, udzielających tak często inwalidom i wdowom różnych informacyj o ich uprawnieniach i piszących dla nich podania.

Unieważnia się skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Jan Styrna,** ur. r. 1896 Przyborów, pow. Brzesko. **547**

Sprawy polskie.

Z ubiegłego tygodnia mamy do zanotowania wypadek, świadczący, że Polska zaczyna stawiać pierwsze kroki na polu uzyskania w polityce międzynarodowej stanowiska, jakiego jej dotąd odmawiano i o jakie sama nie zdołała się dotąd postarać. W Warszawie obradował w ubiegłym tygodniu

zjazd ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Łotwy i Estonji

pod przewodnictwem polskiego ministra spraw zagranicznych, Skirmunta. Przedmiotem obrad były sprawy takiego zbliżenia się tych państw, jakie jest wskazane ze względu na wspólne ich interesy, wynikające ze sąsiedztwa ich wszystkich. Oficjalnie ogłoszono, że przedmiotem obrad było **uzgodnienie stanowiska wszystkich tych państw wobec konferencji genueńskiej**, która dziś zaprząta uwagę całego świata. Obrady skończyły się utworzeniem pewnego rodzaju związku tych państw, który nazwano „akordem", co się tłumaczy jako uzgodnienie poglądów. Jednym z najwybitniejszych polityków na tej konferencji był minister spraw zagranicznych łotewski, Mejerowicz, mający już ustaloną renomę w świecie. Nie jest wykluczonem, że p. Mejerowicz, który sam poruszył sprawę Litwy kowieńskiej, podejmie się teraz **pośrednictwa pomiędzy Polską a Kownem**, a gdyby mu się ta misja powiodła, to powstałby, jak już w poprzednim numerze zaznaczaliśmy, blok państw nadbałtyckich, idący razem z Polską, a temsamem i razem z Rumunją, co stanowi nową, poważną grupę państw w środkowej i wschodniej Europie, mogącą odegrać należną im rolę. Blok tych wszystkich państw obejmowałby razem z górą 50 miljonów ludności.

Wrażenie zjazdu bałtyckiego w Warszawie było niesłychanie silne, zwłaszcza na Litwie kowieńskiej i wśród sowietów. Rząd moskiewski w trakcie obrad zjazdu przysłał rządowi polskiemu

notę, grożącą znowu wojną

za rzekome popieranie przez Polskę organizacji wojskowych przeciwbolszewickich. Na tę notę rząd polski odpowiedział z godnością i spokojnie. Nie ulega wątpliwości, że nota sowiecka miała na celu zamącenie obrad zjazdu bałtyckiego. Gdy to się sowietom nie udało, zaproponowały one Polsce i państwom bałtyckim nową konferencję dla omówienia stanowiska w Genui. Konferencja ta miała się początkowo odbyć w Moskwie, w ostatniej chwili jednak sowiety zgodziły się na urządzenie jej w Rydze dnia 28 b. m.

Zjazd bałtycki, zakończony znacznem zbliżeniem się Finlandji, Łotwy, Estonji i Polski, jest dużym sukcesem naszej polityki zagranicznej.

Zjazd w Belgradzie.

W pewnym związku z konferencją bałtycką stoi zjazd, jaki się odbył onegdaj w Belgradzie, zjazd, w którym wzięli udział przedstawiciele małej koalicji i przedstawiciel Polski. Polska, nie wchodząc do małej koalicji, wzięła udział w tym zjeździe jako wielkie państwo, sąsiadujące z Rosją. Ustalono tam również linję wspólnego postępowania na konferencji w Genui.

Jeśli więc idzie o konferencję genueńską, to trzeba przyznać, że rząd polski do niej dobrze się przygotował. Tak zjazd bałtycki, jak udział w zjeździe belgradzkim wskazują, że Polska wchodzi nareszcie na tory polityki międzynarodowej z coraz większą świadomością swej siły i celów.

Nie bez znaczenia w stosunkach międzynarodowych jest też fakt, że właśnie w Warszawie rozpoczął się w niedzielę ubiegłą

międzynarodowy zjazd sanitarny,

zjazd lekarzy z całego świata. Przewodniczącym zjazdu wybrali delegaci wszystkich państw polskiego ministra zdrowia, dra Chodźkę. Jest to pierwszy wogóle zjazd międzynarodowy w Warszawie. Nie biorą w nim udziału tylko lekarze z bolszewji.

Trocki grozi Polsce wojną.

W bolszewji jest widoczny prąd, na którego czele stoi Trocki, który nie może się pogodzić z myślą, że rewolucja światowa się skończyła. Trocki stworzył w Rosji armię, jaką nawet carska Rosja w czasach pokojowych nie rozporządzała i pobrzękuje ciągle szablą, marząc widocznie o zawojowaniu świata, oczywiście przy pomocy Niemców, którzy w dalszym ciągu dyszą żądzą odwetu na Francji. Stąd stosunki obecne między Polską a Rosją w ostatnich dniach z winy Rosji niezwykle się zaostrzyły. Sowiety posądzają Polskę niesłusznie o popieranie organizacyj przeciwbolszewickich, a robią to dlatego, by ciągle trzymać Europę w przekonaniu, iż Polacy są narodem, uniemożliwiającym pokój w Europie. My sumienie mamy czyste. W stosunki wewnętrzne rosyjskie się nie mięszamy, **wojny nie chcemy**, ale też wobec prowokacyj rosyjskich możemy oświadczyć, że się i wojny **nie boimy**.

Widmo carskiej Rosji a Polska.

Jeśli idzie o Rosję, to musimy powiedzieć, że w bolszewikach mamy mniejszych wrogów, niż w przedstawicielach dawnej Rosji carskiej, którzy jeszcze tłuką się po Europie i nie wyrzekli się myśli odrestaurowania carskiej Rosji. Rosjanie ci wydają w Belgradzie pismo „Nowoje Wremia", w którem onegdaj wyraźnie napisali, że **Chełmszczyzna i Biała Ruś, że wogóle ziemie poza Sanem i Bugiem, znajdują się tylko przejściowo pod panowaniem Polski**". Widać, że w carskich mózgach pokutuje jeszcze dawna krwiożercza zaborczość. „Nowoje Wremia" uderza na Polskę za to, że miano wała patrjarchą prawosławnym metropolitę Jerzego, którego pismo to uważa za zdrajcę i rozbijacza jedności cerkwi prawosławnej.

Bajki o Polsce zagranicą.

Ostatnie posunięcia nasze w polityce zagranicznej rozwieją może baśnie, rozpuszczane o nas za granicą. Pomijając już to, że w Niemczech i w Anglji pisze się stale, że Polska jest państwem tymczasowem, warto nadmienić, jakie wogóle głupstwa się o Polsce za granicą rozpuszcza. Przed kilku dniami cały Budapeszt promieniał radością z powodu rozpuszczenia wieści, że Polacy ofiarowali tron Polski byłemu cesarzowi Austrji i królowi Węgier, Karolowi Habsburgowi. Dowodzi to, jakie głupstwa krążą o Polsce zagranicą.

Francuska pożyczka dla Polski.

Rząd francuski oświadczył onegdaj gotowość przyj-

ścia Polsce z pomocą finansową przez pożyczenie jej jednego miljarda franków, co wedle dzisiejszego kursu wyniesi 350 miljardów marek. Ma to być pożyczka długoterminowa na 6 procent. Uzyskanie jej wpłynie niewątpliwie bardzo silnie na wzrost zaufania zagranicy do naszego państwa a tem samem na poprawę waluty polskiej. Tylko my sami musimy uważać, aby tej roboty nie zepsuć przez strejki, które się znowu zaczęły w Poznańskiem i na Pomorzu, bo dzisiaj nic nas tak nie dyskredytuje za granicą, jak to, że nam wszyscy zarzucają lenistwo, a strajki wszelkie tę złą o nas opinję tylko potwierdzają. Nad poprawą waluty musimy pracować wszyscy. Nie poprawi jej rząd, ani przyjaźń Francji, poprawi ją tylko samo społeczeństwo przez spotęgowanie pracy na każdem polu.

Przegląd polityczny.

Wszystkie państwa znajdują się obecnie w kłopotach finansowych. Pisma niemieckie ogłaszają, że

deficyt Niemiec za rok ubiegły

wynosi prawie 73 miljardy marek niemieckich, prócz deficytu pocztowego, wynoszącego z górą 3 miljardy oraz kolejowego, który wynosi z górą 17 miljardów. Ogółem więc deficyt Niemiec za rok ubiegły wynosi z górą 92 miljardy, czyli prawie 1.400 miljardów mk polskich. Niewątpliwie budżet ten jest sfałszowany. Niemcy bowiem tak układają budżet, żeby wykazać koalicji, że nie mogą płacić kontrybucji wojennej, czyli tak zwanych odszkodowań, które im, dzięki Anglji, rozłożono na raty. Obecnie mają zapłacić 31 miljonów marek w złocie. Wykazują więc, że nic nie mają, łudząc się nadzieją, że może się im uda uchylić od zapłaty. Kłamią, że nie mają pieniędzy, bo fabryki ich są w pełnym ruchu, bezrobotnych niema, wywożą mnóstwo towarów za granicę i za to biorą złoto. Wewnątrz są coraz silniejsi, choć udają słabych. A silni są dlatego, że na zewnątrz zawsze występują solidarnie. O utrzymaniu ustroju republikańskiego nie myślą na serjo. Dość wspomnieć, że obecnie wyłoniła się myśl, ażeby prezydentem republiki niemieckiej wybrać byłego następcę tronu, syna cesarza Wilhelma. Od prezydentury do korony jest tylko jeden krok. Dyszą żądzą zemsty na Francji i zbroją się wewnątrz tak, jak się zbroili dawniej. Te zbrojenia doprowadziły do tego, że nareszcie koalicja wystąpiła z ostrą notą, domagającą się wypełnienia zobowiązań Niemców co do rozbrojenia.

W Rosji.

W Rosji Trocki robi ciągle nastroje wojenne. Trocki wogóle brząka szablą i to specjalnie przeciw Polsce, której nienawidzi całą duszą. Skoncentrował on teraz wojska wzdłuż granicy polskiej i objeżdża je. Czy to ma być przygrywka do nowej zawieruchy wojennej, niewiadomo. Chyba i Rosjanie dzisiaj nie pragną już wojny.

W Egipcie.

Ogłoszenie niepodległości Egiptu miało ten skutek, że dotychczasowy sułtan egipski, Fuad, który był tylko malowanym zwierzchnikiem, obwołany został królem Egiptu.

Dział rolniczy.

Giełda zbożowa. Ceny zboża w ubiegłym tygodniu przedstawiały się następująco: dnia 21 marca płacono we Lwowie za 100 klg: pszenicy 15.500 — 16.000 mkp., żyta 9.900 — 10.200 mkp., jęczmienia 9.200 — 9.400 mkp., owsa 9.300 — 9.600 mkp. Było na sprzedaż dużo żyta i jęczmienia. W Warszawie płacono dnia 20 marca za 100 klg pszenicy 18.000 mkp., żyta 10.000 mkp., jęczmienia 10.000 mkp.

Ceny bydła. W Poznaniu płacono dnia 17 marca za 100 klg żywej wagi: bydło rogate I klasy 24.000 — 26.000, II klasy 16.000 — 18.000, III klasy 8.000 — 9.000, cielęta I klasy 20.000, II klasy 15.000 — 18.000, świnie I klasy 50.000 — 51.000, II klasy 46.000 — 48.000, III klasy 36.000 — 40.000, owce II klasy 16.000 — 18.000, para prosiąt 6.000 — 8.000 mkp.

Wielka akcja sadzenia drzewek.

Inicjatywa Związku przyjaciół drzewek, aby na pamiątkę odzyskania wolności obsadzano drogi drzewkami, zwłaszcza owocowemi, przez młodzież szkolną — znalazła poparcie w ministerstwie oświaty, które zwróciło się z gorącym apelem do kuratorjów okręgów szkolnych, aby przy pomocy inspektorów i całego nauczycielstwa współdziałali w urządzaniu corocznych uroczystości sadzenia drzewek, jako akcji, mającej doniosłe znaczenie wychowawcze młodzieży w kierunku rozwijania u niej umiłowania ziemi rodzinnej, upiększania jej, ukochania przyrody i rozbudzania świadomości o konieczności pracy dla społeczeństwa i kraju. To też kuratorjum okręgu lwowskiego wydało okólnik z dnia 1 marca b. r. do wszystkich Rad powiatowych i do nauczycielstwa, do szkół ogrodniczo-rolniczych, starostw, duchowieństwa, właścicieli obszarów, zwierzchności gmin, zarządów lasów, właścicieli szkółek owocowych, oraz wszystkich instytucyj, Towarzystw i osób, którym dobro kraju leży na sercu, aby wszyscy w miarę możności przyczynili się do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów podjętej myśli.

Zaleca przedewszystkiem sadzenie drzewek owocowych, gdzieby jednak tych brakło — przynajmniej pożytecznych, jak lipy, klony, akacje, jesiony, dopóki młodzi przyjaciele drzewek nie wypielęgnują w szkółkach ziarnówek do uszlachetnienia i zastąpienia tamtych.

Kuratorjum wyraża pewność, że przy pomocy kilkutysięcznej rzeszy nauczycieli i wielotysięcznej rzeszy młodzieży szkolnej, zachęconej przez nauczycielstwo, już w najkrótszym czasie okolą się nietylko dziś często bezdrzewne gospodarstwa uroczemi sadami, lecz i z bezużytecznych zboczy nieużytków rozłożą drzewa swe konary, obfite w doborowe gatunki owoców, przy licznych drogach gminnych, rządowych, szosach kolejowych i pastwiskach, jak to widać w innych krajach.

Okólnik upoważnia następnie Rady szkolne, aby użyły na ten cel kwot z grzywien szkolnych, a po urządzeniu uroczystości przesłały szczegółowe sprawozdania, z jakim wynikiem odbyło się w powiecie pierwsze święto sadzenia drzewek. Uroczystość sadzenia drzewek ma mieć charakter publiczny dla całej miejscowej ludności, wraz ze szkołą. Po nabożeństwie udadzą się uczestnicy na wyznaczone miejsce, gdzie po przemówieniach okolicznościowych odbędzie się sadzenie. W celu zaś podtrzymania u młodzieży i okolicznej ludności kultu dla drzew, zawiążą „Stowarzyszenie przyjaciół drzewek“, na zatwierdzonych już statutach. *St. Syc.*

Dział młodzieży.

Do młodej Braci!

Młodzieży! Bliskim jest czas, kiedy obejmiemy warsztat pracy naszych ojców i jako samodzielne jednostki przyczyniać się będziemy do kształtowania doli społeczeństwa i utrwalania niepodległości kochanej Ojczyzny.

Zadanie to wykonamy dobrze tylko wtenczas, jeżeli będziemy odpowiednio do niego przygotowani. Zawczasu więc powinniśmy kształcić się, rozjaśniać swe umysły wiadomościami z różnych dziedzin, a serca rozgrzewać gorącą miłością dla Polski. Oświata jest także drogą do dobrobytu materjalnego.

Precz z nieukami w wolnej Polsce! Niech w każdej wiosce powstanie Koło młodzieży, w którem młodzież oświecać się będzie przez czytanie książek, słuchanie odczytów, pogadanek o treści historycznej i naukowej, przez urządzanie przedstawień amatorskich, uszlachetniać przez czytanie utworów literatury pięknej i kształcić przez odczyty rolnicze i urządzanie wycieczek po ziemi polskiej.

Niech młodzież męska organizuje straże ogniowe, zakłada drużyny strzeleckie czy harcerskie, w których za młodu przyzwyczai się do karności i organizacji. Dziewczęta niech uczą się kroju i szycia, niech urządzają wspólnie przedstawienia i odczyty i przygotowują się do roli, jaka im później jako matkom i gospodyniom przypadnie. Kobiety mają w Polsce równe prawa, więc powinny z nich korzystać dla dobra Ojczyzny i siebie, powinny wyrobić sobie własny pogląd o rzeczach, a nie dać się kierować ludziom nieraz przewrotnym. Do pracy więc i czynu, bo jak teraz się przygotujemy do życia, takie owoce w późniejszym wieku zbierać będziemy.

Niesłychanie ważne zadanie ma do spełnienia nauczycielstwo ludowe, które od zarania młodości kształtuje dusze dzieci. Jeżeli dziecko przyzwyczai się do karności, czystości i posłuszeństwa, jeżeli nauczy się kochać swój kraj rodzinny i bliźnich, to i później, w wieku pozaszkolnym, postępować będzie w myśl wyniesionych ze szkoły zasad. Nauczycielstwo powinno również pomagać do zakładania Kół młodzieży i współpracować z młodzieżą.

W każdej miejscowności, w której istnieje Kółko rolnicze, powinno być i Koło młodzieży ze statutem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. Młodzieży! Nie zważajcie na początkowe trudności, jakie się mogą wyłonić przy wykonywaniu waszych zamierzeń, bo tylko źli i bezrozumni ludzie mogą wam przeszkadzać, ludzie, którzy sądzą, że nie należy iść z postępem czasu, bo „ojcowie nasi bez tego żyli, więc i wy żyć możecie". Starsi i światli obywatele powinni z nami współpracować, by młodzież wyrobiła się na dobrych rolników, by ujęła handel w swoje ręce i wyrugowała obce nam żywioły.

Musimy wypracować sobie lepszą przyszłość własnemi siłami, musimy wybrnąć z ciemnoty i zacofania, zdobyć światło i wiedzę, uspołecznić się i stać się dobrymi obywatelami kraju.

Dokonamy tego, ale silnie zorganizowani. Raz jeszcze wzywam was, bracia i siostry, zakładajcie Koła młodzieży!

Informacji i pomocy udzieli redakcja „Młodej Polski", Kraków, plac Szczepański L. 8. Koło młodzieży w Ćwikowie, powiat dąbrowski, poczta Olesno, również chętnie udzieli pomocy lub informacji.

Franciszek Drewniany,
przew. Koła Młodzieży w Ćwikowie

Zjazd Okręg. Związku Młodzieży w powiecie łańcuckim.

Staraniem Zarządu Okręg. Towarzystwa rolniczego, a w szczególności pp. Jana Kolka i Wilhelma Brücknera, odbył się dnia 12 b. m. w budynku Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie pierwszy Zjazd Okręgowego Związku młodzieży, na który przybył także delegat Małopolskiego Związku Młodzieży, p. Kulikowski. Mimo niepomyślnych warunków duża sala Kasy wypełniła się po brzegi, gdyż delegatów przybyło z całego powiatu tak wielu, że z trudem mogli się pomieścić. Po zagajeniu przez przewodniczącego przemawiał p. sekretarz Brückner, który wskazywał na doniosłość zorganizowania się młodzieży wiejskiej dla wspólnej pracy i krzewienia oświaty, skierowanej do zabliźnienia ran, wyrządzonych społeczeństwu przez wojnę. Następnie p. Kulikowski zachęcał do szczerej pracy nad sobą i dla ludu, poczem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Najpierw zabrał głos p. Brózbar, przewodniczący Związku Kółek młodzieży w powiecie przeworskim i kładł nacisk na wybór do Zarządu ludzi dobrej woli, energicznych, którzyby poświęcili się pracy i odpowiedzieli doniosłości zadania. Następnie przemawiał p. Pałys ze Zmysłówki, doradzając zakładać bibljoteki, orkiestry, oraz chóry włościańskie i teatry amatorskie, jako najlepsze środki, prowadzące do pożądanego celu. W każdem słowie licznych mówców czuć było zapał i otuchę we własne siły, oraz przekonanie, że tylko silna organizacja młodzieży, zmierzającej do własnego wykształcenia i podniesienia dobrobytu, może zapewnić Polsce przyszłość. Wśród ogólnego zapału do pracy nad wzmocnieniem gospodarczem państwa dokonano wyboru Zarządu, do którego weszli: Przewodniczący prof. Władysław Błaszkiewicz, zast. Dyrda Józef, sekret. Szklany Władysław; członkowie: Ostrowski Wincenty, Olbrycht Franciszek, Wacnik Wojciech, Pałys Władysław, Olechowska Elżbieta, Bąbaś Władysław, Kuszaj Józef, Pasierb Władysław, Kuziara Stanisław, Fleszar Juljan, Kuziara Władysław, Szulówna Karolina, Ciskówna Stefanja.

Podziękowanie.

Otrzymaliśmy następujące pismo z Wieprza w Wadowickiem: W czasie wojny zniszczoną została w naszej wsi czytelnia ludowa. Obecnie przewodniczący Kółka rolniczego w Wieprzu, p. Józef Konarski, **ofiarował na rzecz czytelni 10.000 mkp.** Za ten piękny i hojny dar Koło młodzieży w Wieprzu uważa za swój obowiązek złożyć ofiarodawcy wyrazy szczerego uznania i staropolskie „Bóg zapłać". Więcej takich obywateli, a moglibyśmy być o przyszłość spokojni.

Za Koło młodzieży w Wieprzu:
Władysław Mokwa, przew. *Stanisław Saferna*, sekr.

Z ruchu strażackiego.

Sędziszów, w Ropczyckiem. Dnia 5 marca odbyło się u nas w sali Rady gminnej nadzwyczajne walne zebranie członków ochotniczej Straży pożarnej, aby obecną straż pożarną, od kilku lat nieczynną, pobudzić do życia, zreorganizować i pchnąć na nowe tory. Doniosłość placówki, jaką jest straż pożarna, wykazał w rzeczowem przemówieniu burmistrz, p. Górka, zestawienie kasowe i stan inwentarza przedstawił p. Wład. Worek, pocztmistrz, jako lustrator ochotniczej Straży pożarnej. Dochody za czas od 29 października 1921 r. do 5 marca 1922 r. wynosiły 26.100 mk, rozchody zaś 2.185 mk. Resztę w kwocie 23.915 mk ulokowano na książeczkę Kasy Raiffeisena w Sędziszowie. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Na skutek gorącego apelu dra Górki zgłosiła się na członków czynnych gremjalnie zgromadzona młodzież za przykładem starszych i wiceprezesa Koła młodzieży, Frankowicza. Do Zarządu weszli: Wład. Worek, przew., E. Prągłowski, naczelnik, Antoni Bielecki, zast. nacz.; do wydziału pp.: Winc. Jasiński, Stan. Drozd, sekr., Ludwik Zabawski, zast. sekret., Michał Pragłowski, skarbnik, Jan Skóra, zast. skarbnika, Jan Gawlik, magazynier. Do sądu honorowego weszli: dr Górka, Emil Suchowski, Franciszek Sochacki, Józef Sitek i Mieczysław Idzik, do komisji rewizyjnej: Wiktor Szebla, Wład. Pietrzyk i Józef Bochnak. Po przeprowadzeniu wyboru Zarządu i ukonstytuowaniu się wydziału prezes Worek odczytał zgromadzonym odezwę krajowego Związku ochotniczej Straży pożarnej we Lwowie w sprawie składek celem powiększenia funduszu im. Neumanna, prezydenta m. Lwowa, a naczelnika kraj. ochotn. Straży pożarnej, który to fundusz ma na celu wsparcie materjalne wdów i sierót po poległych strażakach i inwalidach. Zebrano doraźnie 2500 mk, które odrazu na wyżej wspomniany cel posłano. Reorganizację takiej placówki, jaką jest straż pożarna, nieodzownej ze względu na życie i mienie obywateli w mieście, należy powitać z całem uznaniem i życzyć, by rozpoczęta praca przyniosła jak najlepsze rezultaty. *Strażak.*

Naszczekał i uciekł!

W mowie swojej, wypowiedzianej w Sejmie przeciwko Piastowcom, napadł Stapiński na posłów Bryla i Osieckiego, zarzucając im rzeczy, których oni nie popełnili. Tak poseł Osiecki, jak poseł Bryl zwrócili się do sądu marszałkowskiego z prośbą o zbadanie sprawy przez ten sąd. Obydwaj wyznaczyli swoich zastępców, nie wyznaczył ich tylko Stapiński, który wyjechał z Warszawy, ażeby załatwiać kontrakty naftowe. Kancelarja sejmowa kilkakrotnie wzywała Stapińskiego telegramami, aby przedstawił swojego zastępcę do sądu, ale Stapińskiego nie dało się znaleźć. Niewątpliwie kancelarja sejmowa adresowała do Klimkówki, albo do Krosna. Gdyby była zaadresowała do Zorna w Grybowie, Rotsteina w Sączu, do p. Morgernsterna, w Libuszy lub do innego żyda, to telegram byłby go z pewnością doszedł. W ubiegłym tygodniu widziano Stapińskiego w Grybowie, gdy go z dworca odprowadzał tłum, złożony z 30 blisko żydów, do mieszkania p. Zorna, gdzie p. Stapiński zwykle nocuje.

Uciekanie przed sądem, to najbardziej charakterystyczny rys charakteru tego indywiduum, które w ostatnich latach stało się zwyczajnym nożownikiem politycznym.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 26 marca: Emanuela; poniedziałek, 27 marca: Jana Dam.; wtorek, 28 marca: Jana Kapistrana; środa, 29 marca: Eustachego op.; czwartek, 30 marca: Anieli; piątek, 31 marca: Balbiny op.; sobota, 1 kwietnia: Teodory m.; niedziela, 2 kwietnia: Męki Pańskiej, Franciszka.

Imieniny Naczelnika państwa Piłsudskiego obchodzone były uroczyście w całej Polsce. Dowód to najlepszy, jaką miłością i popularnością cieszy się Naczelnik wśród najszerszych warstw ludności. Narodowa demokracja powinna nareszcie zrozumieć, że robota jej przeciw Piłsudskiemu jest nietylko nikczemną, ale i bezcelową, bo przywiązania narodu do Naczelnika nic już osłabić nie zdoła.

Upominek od Ojca świętego, Piusa XI. Kardynał Kakowski wręczył onegdaj Naczelnikowi państwa portret Ojca św., opatrzony własnoręcznem pismem Piusa XI następującej treści: „Przesyłamy Naszemu Kochanemu Synowi w Chrystusie Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa Polskiego, błogosławiąc z uczuciem szczególnej i niezmiennej życzliwości Jego i Jego szlachetny i drogi naszemu sercu Kraj. Pius P. P. XI“.

„Fundusz konstytucji“. W rocznicę uchwalenia konstytucji złożył marszałek Trąmpczyński na ręce ks. posła Kaczyńskiego dwa miljony marek na zakładanie warsztatów dla inwalidów wojennych. Fundusz ten nosi nazwę „fundusz konstytucji“.

Miljonówka. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowany został Nr 1,160.228. Numer ten sprzedany był w kasie skarbowej w Opatowie.

Kurs marki polskiej w ubiegłym tygodniu trochę się podniósł. We wtorek dnia 21 b. m. płacono za dolara 3.900 mkp., za markę niemiecką 14 mkp., za koronę austrjacką 55 fenigów.

Wystawa wyrobów ludowych z Orawy odbędzie się w lipcu b. r. w Zakopanem. Prez. ministrów Ponikowski przeznaczył dla wystawców sześć cennych nagród.

Połączenie kolejowe Krakowa z Gdańskiem staje się coraz dogodniejsze. Od 1 czerwca kursować będzie na tej przestrzeni pociąg, który będzie wychodzić o godzinie 5·15 po południu, a przejeżdżając przez Górny Śląsk, Poznań i Bydgoszcz, przybywać będzie do Gdańska o godzinie 8-mej rano. Czas trwania jazdy wyniesie około 15 godzin.

Reklamacje gazet. Ministerstwo poczt wydało rozporządzenie, dotyczące reklamacyj niedoręczonych przez pocztę gazet. Jeśli ktoś gazety nie otrzymuje, ma prawo wysłać o tem doniesienie do administracji gazety bez opłaty pocztowej. Listu z takiem doniesieniem nie wolno zaklejać, a na kopercie trzeba wyraźnie napisać: reklamacja gazetowa. Rozporządzenie to dotyczy głównie Kongresówki, bo w Małopolsce obowiązywało ono jeszcze za czasów austrjackich.

Ruch strzelecki. Dnia 12 b. m. zorganizowano powiatowy Związek strzelecki w Wadowicach. W tymsamym dniu ukonstytuował się w Kłaju oddział Związku strzeleckiego. Jak widać, idea strzelecka znajduje coraz szerszy grunt w Małopolsce.

Piękny czyn naczelnika gminy. We wsi Żurawicy, w powiecie przemyskim, żyje emerytowana nauczycielka, która lat kilkanaście pracowała w tamtejszej szkole. Wiadomo powszechnie, jak nędznie uposażeni są obecni emeryci. Naczelnik gminy w Żurawicy p. Stanisław Majcher, po-

wziął piękną myśl przyjścia z pomocą materjalną pomienionej emerytce. Na większem zebraniu miejscowych obywateli, wspomniał z uznaniem o zasługach byłej nauczycielki i zaproponował urządzenie na jej rzecz zbiórki zboża w gminie. Wszyscy obecni, co także z uznaniem podnieść należy, jednomyślnie projekt przyjęli i zaraz następnego dnia w czyn zamienili. Zapewne bardzo przydała się owa pomoc emerytce, lecz o wiele cenniejsze nad sam dar było właśnie owo uznanie pracy i życzliwość. Cześć pięknej myśli i pięknemu czynowi. *K. Smolarski.*

Czyżby za to? Z Łękawicy w powiecie tarnowskim donoszą nam: Na zgromadzeniu, które się u nas odbyło w lutym b. r., mówił p. Starzyk pomiędzy innemi: „Słuchajcie, bracia! Partja, przeciwna ludowcom, daje mi dwa miljony, a dałaby i więcej, gdybym przeszedł do niej. Nie uczyniłem tego jednak, bo uważam, że najlepszem stronnictwem dla ludu jest P. S. L." Słyszeli to b. poseł Włodek, Jan Bednarz i wielu innych. Czekaliśmy niedługo i dowiedzieliśmy się, że p. Starzyk poszedł do klerykałów. — Czyżby dobił targu? Czy mu coś dołożono ponad kwotę, którą u nas wymienial? Polecamy opiece Braci włościan figurkę p. Starzyka, nadmieniając jeszcze, że nawrócenie się jego na stronę ks. Lubelskiego nastąpiło po dwukrotnym pobycie jego u jednego z tarnowskich jegomościów.

Podziękowanie. Ochotnicza straż pożarna w Woli Radłowskiej, pow. Brzesko, składa niniejszem publiczne podziękowanie towarzystwu „Bratnia pomoc" w Chicago III, które na rzecz straży pożarnej w Woli Radłowskiej przysłało 76.200 mkp. Bóg zapłać! Za Zarząd ochotniczej straży pożarnej: *W. Kurtyka.*

Biedni ministrowie. Zostać dzisiaj ministrem w Warszawie nie należy do przyjemności. Jak bowiem wiadomo, w Warszawie jest szalenie trudno o mieszkanie. Nowy minister spraw wewnętrznych, p. Kamieński, który jako wojewoda w Łodzi ma tam wspaniałe mieszkanie, w Warszawie znalazł się w położeniu niewesołem, bo nie miał się wogóle gdzie przenocować. Wreszcie kazał sobie w gmachu ministerstwa opróżnić jeden pokoik i tam zamieszkał.

Odznaczenie polskiego oficera. W ubiegłym tygodniu odbywało się w Paryżu premjowe strzelanie z pistoletu Brali w niem udział oficerowie francuscy, polscy, serbscy, czescy i wielu innych krajów. Pierwszą nagrodę otrzymał za najlepszy strzał oficer wojsk polskich, pułkownik Anders, były dowódca 15-go pułku ułanów poznańskich. Otrzymał on z francuskiego ministerstwa wojny wielki złoty medal. Jest to pierwszy wypadek, iż odznaczenie to otrzymał nie Francuz.

Dość mieli bolszewizmu. W bolszewickiej szkole wojskowej w Moskwie znajdowało się między innymi 13 słuchaczy Polaków. Kształcono ich tam na oficerów bolszewickich. Przed paru dniami wszyscy Polacy w tej szkole razem z instruktorami zabrali konie, zniszczyli wszystkie karabiny ręczne i maszynowe, jakie były w szkole i uciekli. Mieli oni już dość bolszewizmu i nie chcieli wysługiwać się dłużej żydom.

Pożar starego kościoła. W Koszutach na Pomorzu spłonął onegdaj doszczętnie piękny drewniany kościół, zbudowany w r. 1510. Ogień wybuchł równocześnie w zakrystji i na wieży z taką gwałtownością, że w półtorej godziny z kościoła pozostała tylko kupa popiołu. Uratować nie udało się nic. Cudownym sposobem ocalał jedynie haftowany obraz Niepokalanego poczęcia N. Panny Marji z chorągwi, choć chorągiew sama cała spłonęła.

Sprytne koniokrady. W powiecie nieszawskim grasowała w ostatnich tygodniach szajka koniokradów, robiąca wielkie spustoszenia, zwłaszcza po wsiach. Jak się okazało, szajkę tę stanowili cyganie, którzy kradnąc konie, umieli je tak doskonale przemalowywać, że nawet właściciele nie mogli ich poznać. Głównym odbiorcą tych kradzionych koni był oczywiście żyd. Całą szajkę cyganów i owego żyda aresztowano.

Wieś w walce z wilkami. Ciekawy wypadek zdarzył się onegdaj w jednej ze wsi rumuńskich. Podczas ciężkich mrozów na wieś tę napadła gromada wilków, które rozdarły kilkoro, przypadkowo na polu znajdujących się dzieci. Przerażona ludność uzbroiła się w motyki, siekiery i topory i podjęła walkę z wilkami. Ponieważ chłopi nie mieli broni palnej, zwycięzcami wyszły wilki, które pięciu chłopów rozszarpały, a czterdziestu kilku ciężko poraniły. Z wilków zginął tylko jeden.

Sposób na zbrodniarzy stosowany w średnich wiekach we wszystkich państwach, wprowadził obecnie w życie w Bułgarji prezydent ministrów, Stambuliński. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu bułgarskiego przedłożył Stambuliński projekt ustawy, na podstawie której każdy niepoprawny zbrodniarz ma być napiętnowany na twarzy w ten sposób, że mu się na niej wypali państwowy herb bułgarski. W ten sposób złoczyńca będzie napiętnowany na całe życie i nie będzie się mógł ukryć. Zdaniem Stambulińskiego kara ta będzie bardziej odstraszała ludzi od zbrodni, niż kara więzienia. Zarządzenie swoje motywował Stambuliński faktem, że Bułgarja, dzisiaj kraj biedny, nie może utrzymać więcej policji, jak 6.000, z czego połowa przypada na obronę granic

Karolek Habsburg cieszy się na Węgrzech niegasnącą sympatją tak wśród magnatów, jak i wśród mas ludowych, pomimo, że koalicja kazała parlamentowi węgierskiemu uroczyście ogłosić detronizację Karola. Obecnie, jak donoszą pisma, zawiązał się na Węgrzech komitet, zajmujący się zbieraniem pieniędzy, które mają być przesłane Karolowi jako upominek od narodu węgierskiego. Upominek ten ma wynosić 80 miljonów węgierskich koron.

Olbrzymie śniegi spadły w ubiegłym tygodniu w Pirenejach. W niektórych miejscach spadł śnieg o dziwnym, żółtym kolorze. Dotychczas nie zbadano, co jest powodem tej zmiany koloru śniegu.

Głód w Rosji przybiera rozmiary rzeczywiście katastrofalne. Są całe gubernje, w których ludzie żywią się jeszcze padliną, korzeniami, albo masowo wymierają. W Odessie, przed wojną kwitnącej bogactwem mieście, tłumy głodnych zalegają ulice i mrą na ulicach. Na przedmieściach Kijowa i Odessy pojawiły się wilki, poszukujące żeru. Głodem nawiedzone zostały nawet gubernje, do niedawna uchodzące za spichlerz Rosji. Oto do czego doprowadziła gospodarka bolszewików.

Olbrzymi proces rozpoczął się onegdaj w miejscowości Luka we Włoszech. Przedmiotem procesu są kradzieże, których dopuszczano się na rozmaitych dworcach w okolicy Florencji i Pizy. Na przestrzeni tej znikały całe wagony cukru i innych środków aprowizacyjnych. Na ławie oskarżonych zasiada 229 osób, wśród nich przeważnie naczelnicy dworców, urzędnicy kolejowi i kupcy. Do rozprawy powołano 500 świadków. Oskarżonych broni 70 adwokatów. Ponieważ sala sądowa nie pomieściłaby oskarżonych i adwokatów, zarekwirowano na czas rozprawy gmach teatru miejskiego. Proces więc odbywa się w teatrze.

Podwójny pogrzeb. Do czego prowadzi zacietrzewienie, tego dowodem był wypadek, jaki onegdaj zaszedł we Włoszech. Zmarł tam znany socjalista, Ludwik Gatta. Po śmierci jego wybuchł spór pomiędzy przywódcami partyj socjali-

stycznych, którzy chcieli urządzić pogrzeb pod znakiem czerwonego sztandaru, a pomiędzy rodziną zmarłego, która go chciała pochować po katolicku. W spór wdała się policja, która znalazła wyjście kompromisowe. Socjaliści z czerwonym sztandarem wyprowadzili zwłoki z domu na cmentarz, gdzie pożegnali zmarłego, potem rodzina zabrała z powrotem trumnę z cmentarza do kościoła, skąd zwłoki po obrzędach religijnych wróciły znowu na cmentarz.

Zakazany owoc najwięcej nęci — to wiadomo już z biblji. Przekonujemy się zaś o tem niemal na każdym kroku. Jak donoszą obecnie z Ameryki, zakaz bezwzględny wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych w Stanach Zjednoczonych, uchwalony w r. 1918, przyniósł skutki zgoła inne, niż się spodziewano. W Nowym Jorku aresztowano w. ciągu roku ubiegłego za pijaństwo blisko 1.000 osób więcej, aniżeli w r. 1918, kiedy nie było zakazu picia. Na dobitek stwierdzono, że w sprzedawanych napojach alkoholowych, wyrabianych pokryjomu, znajdują się składniki niesłychanie szkodliwe dla organizmu. Pokazuje się, że prawo zakazujące wyrobu i picia alkoholu, w Ameryce chybiło.

Unieważnia się skradzioną kartę odroczenia z art. 61., na nazwisko **Piotr Gródek**, ur. w 1900 r., wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz. 565

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Kawa Andrzej**, rocznik 1896, Zdżary, pow. Pilzno. 563

Unieważniam skradzione w Krzeszowicach 23 stycznia wojskowe tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Paweł Knapik, ur. w 1898 r.**, wieś Zalas, pow. Chrzanów. 543

Baczność ludowcy!

W Brzeskiem: We wtorek dnia **28 marca** odbędzie się w **Brzesku** w sali Rady powiatowej o godzinie 10-tej rano **zebranie naczelników gmin i sekretarzy.** Na porządku obrad: 1) Przyjęcie statutu i wybór wydziału, 2) sprawa ubezpieczeń, 3) sprawy gminne.

Za Pow. Radę ludową: dyr. *Witek. St. Nitta.*

W chrzanowskiem: We **czwartek** dnia **30 marca** o godzinie 11 przed południem odbędzie się w **Chrzanowie w sali Sokoła zebranie Pow. Zarządu P. S. L.**, oraz naczelników gmin i sekretarzy całego powiatu. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej! *Pow. Zarząd P. S. L.*

W przemyskiem: W **piątek** dnia **31 marca** o godz 10 rano odbędzie się w **Przemyślu powiatowy wiec P. S. L.** Referować będzie prezes P. S. L. **poseł Witos.** Ludowcy z przemyskiego i powiatów okolicznych, jawcie się jak najliczniej! *Zarząd pow. P. S. L.*

W Ropczyckiem: W poniedziałek dnia **2 kwietnia** o godzinie 11-tej rano odbędzie się w **Ropczycach** w sali Rady powiatowej **posiedzenie Powiatowej Rady ludowej.** Przewodniczący gminnych Rad ludowych, którzy nie nadesłali s rawozdań i nie uiścili wkładek rocznych, zechcą je na te zebranie przywieźć. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne

Za Powiatowy Zarząd P. S. L.:
Jan Siwula, prezes. *Fr. Stachnik*, sekretarz.

Z prasy ludowej.

Były czasy, że dzieliliśmy prasę, zwłaszcza tę dla mas ludowych i robotniczych przeznaczoną, na dwa odłamy i kierunki: prasę naprawdę uświadamiającą, ideową i t. zw. „rewolwerową“ lub brukową. Pierwszą kierowali ludzie o rozmaitych może programach i celach politycznych; mogły to być pisma mniej lub więcej postępowe lub wsteczne, ale prawdomówność i pewna doza przyzwoitości w ocenianiu pracy przeciwników nie została tam nigdy spaczoną. W prasie drugiego gatunku skupiali się zazwyczaj rozmaici polityczni awanturnicy i szantażyści, nie mający nic do stracenia, a dużo do zdobycia. Gazety t. zw. „katolickie“, redagowane przez księży i ludzi im oddanych, należały zawsze do pierwszych, natomiast żydowskie i socjalistyczne szmatki zaliczały się do drugich.

A dziś?

Choćbyśmy przerzucili i przeczytali wszystkie gazety socjalistyczne, żydowskie, liberalne, bolszewickie, w żadnej z nich nie znaleźlibyśmy zapewne tyle wyrafinowanej obłudy i jakiejś już nie ludzkiej, ale wprost szatańskiej nienawiści, jaka wieje do nas, ludowców, ze szpalt gazet t. zw. endeckich, katolickich, a specjalnie z łamów „Ludu Katolickiego“.

Chcecie przykładu? Oto słowa, wyjęte z artykułów „Ludu“ z numerów 11 i 12, na któreby się nawet San-jca nie zdobył. „Ludowcy“ — pisze tam bogobojny ks. redaktor — to takie stronnictwo, co zrujnowało Polskę moralnie i materjalnie, idąc między lud z przekupstwem, fałszem, demagogją, co uczy Bogu bluźnić, a wszystkie stany nienawidzić... Wiadomo, że do uchwały konstytucji nie chcieli dopuścić piastowcy... Każdy złodziej, gdy stanie przed sądem, twierdzi, że on nic nie wziął, to też i piastowcy, postawieni przed sądem Sejmu, rozpoczynają obronę od wymówki: „ja nie winien“... Znanem jest ogólnie krętactwo i cygaństwo „Piasta“... Witos agitował za austrjacką po-

życzką... Chłopi, żebyście wiedzieli, jaką hańbą dziś stronnictwo piastowskie okryte... jak w chałupach naszych bez opału, zsiniałe od zimna dzieci tuliły się do bydląt, żeby się zagrzać, bo piastowsko-żydowskie spółki lasy niszczyły".

I cóż wy na to, czytelnicy tak „Piasta", jak i „Ludu Katolickiego"? Prawda, jaki to ładny dobór słówek, jakie to prawdziwe, chrześcijańskie i zgodne ze słowami św. Pawła, które przecie księża często powtarzają: „Synaczkowie, miłujcie się nawzajem", albo Chrystusa: „Niech słowa wasze będą tak, tak, nie, nie".

Co do mnie, to przeczytawszy te łobuzersko-szelmowskie wymyślania, załamałem ręce i już miałem krzyknąć z Zagłobą: „Boże, Ty widzisz, a nie grzmisz!", gdy wzrok mój padł jeszcze na jeden artykuł p. t.: „Djabeł w postaci anioła", gdzie znowu „Lud" strofuje także i Ojca św. za wysłanie telegramu do Witosa! Udowodniwszy bowiem Ojcu św., że „odpowiada on przez kardynała sekretarza stanu na wszystkie telegramy gratulacyjne, nawet przez heretyków i niewiernych przysłane", — udowadnia dalej „Lud", że niema nic w telegramie, jakoby Ojciec św. błogosławił P. S. L. Zato „Ojciec św. ubolewa i zapewne modli się do Pana Boga, abyśmy się nawrócili do Kościoła katolickiego". Każdy, kto przeczytał uważnie telegram Ojca św. do Witosa i porównał go z innemi telegramami, n. p. do bogobojnego klubu klerykałów lub Z. L. N., ten odrazu zauważył, że telegram do Witosa jest właśnie pisany w tonie najbardziej serdecznym, jest najdłuższym, bo liczy 42 słów, podczas gdy telegram do klubu S. K. L. liczy 22 słów, a do endecji zaledwie 15 słów. Co zaś godne uwagi, to fakt, że w telegramie do klubu, spokrewnionego z „Ludem", Ojciec św. „prosi Pana Boga o wszystko najszczęśliwsze (widocznie nawet Ojciec św. uznał, że droga, po której idzie „Lud", jest nieszczęśliwa), a wysłał telegram tak zimny, jakby był odpowiedzią na „telegram gratulacyjny przez heretyka i niewiernych przysłany", podczas gdy do Witosa jest ton ojcowski i „ojcowskie podziękowanie", życzenia coraz więcej wzrastającej pomyślności i Ojciec św. „przesyła z całego serca Apostolskie błogosławieństwo". Że się to „Ludowi Katolickiemu" nie podoba, to jasne, ale cóż temu winni ludowcy?

W dniu 6 b. m. odbył się w Warszawie — jak donosi „Wyzwolenie" zjazd thuguttowców, na którym między innemi omawiano także sprawę połączenia się ze stapińszczykami. Widocznie jednak do żadnego porozumienia nie doszło, bowiem o rezultatach „Wyzwolenie" zamilcza, choć wspomina, że „drugi dzień obrad poświęcony był głównie sprawie połączenia się z P. S. L. Lewicą" — wynikałoby to i z zachowania się „Przyjaciela", który od miesięcy obiecywał stapińszczakom wspólny front z thuguttowcami, tymczasem mocno rozczarowany użył sobie w ostatnim numerze „Przyjaciela" nawet na ich przywódcach, posłach Smole i Bagińskim, którzy, zdaje się, najbardziej opozycję przeciwko połączeniu prowadzili. Tak więc „Przyjaciel" zamiast sięgać swemi wpływami, w myśl życzeń Sanojcy, „od sinych wód Bałtyku aż po bory litewskie", sięga na razie od Krakowa do Wyciąż (siedziby posła Wójcika) i trochę w krośnieńskiem, gdzie wpływy naftowe i geszefciarskie łączą się z politycznemi.

Jak powodzi się stapińszczakom w Małopolsce, tak znowu wyzwoleńcom w Kongresówce. Pomimo, że na tamtejszym terenie są stronnictwem najstarszem, wpływy ich maleją z dnia na dzień, a o Poznańskiem ani Małopolsce niema nawet mowy. Wybory na Wileńszczyźnie wykazały, że i tam wpływy wyzwoleńców są prawie żadne.

Czy Stapiński połączy się z Thuguttem lub też będą się wodzić za łby, nas to ani ziębi, ani parzy. Może nawet nieźleby się stało, gdyby ci demagodzy, uprawiający wiecznie opozycję dla opozycji, walkę dla walki, ściśli się węzłem serdecznym, bo wtedy spełniłoby się prędzej przysłowie „Gdy ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną".

Ma-czuga.

Kursa polityczno-oświatowe P. S. L. w Poznaniu.

Poznań, 16 marca.

W dniu 11, 12 i 13 marca odbyły się w Poznaniu kursa polityczno oświatowe dla instruktorów P. S. L., w których wzięło udział ośmdziesiąt kilka osób z całego województwa poznańskiego. Kursa zagaił prof. Michałkiewicz z Poznania, podkreślając ich ważność i wyrażając uczestnikom gorące podziękowanie za liczny udział, będący wymownym dowodem zrozumienia przez stan włościański potrzeby organizowania się.

Pierwszy referat na temat: „Urzędy ziemskie i reforma rolna" wygłosił p. Jurek z Poznania. Referent przedstawił szczegółowo ustrój urzędów ziemskich i kompetencje poszczególnych instancji, wskazał drogę, jaką należy postępować przy wnoszeniu podań o parcelację oraz omówił ustawę o reformie rolnej, wykazując konieczność jaknajszybszego wprowadzenia w życie rzeczonej ustawy we województwie poznańskiem.

Ksiądz Kubik z Poznania mówił w trzech wykładach o prawie konstytucyjnem z szczególnem uwzględnieniem prawa konstytucyjnego polskiego, przyczem wskazywał przedewszystkiem na pierwiastek demokratyczny w Konstytucji polskiej.

P. prof. dr. Regorowicz z Poznania, mówił o losach granic polskich od najdawniejszych czasów po dziś dzień, przeplatając swój wykład historycznemi wydarzeniami i wskazując na krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu przez zarządzenie na niektórych terenach polskich plebiscytu i pogwałcenie naszych praw narodowych.

O dziejach ludu w Polsce, na tle polskiej literatury politycznej, mówił w pierwszym, drugim i trzecim dniu p. prof. Michałkiewicz. Mowca przedstawił w jasnym i dokładnym zarysie rolę chłopa w Polsce przed i porozbiorowej oraz w dobie obecnej, a potem przedstawił dzieje ludu polskiego, na tle naszej literatury politycznej.

P. Mittelstaedt z Poznania, b. dyrektor szkoły rolniczej, mówił w kilku wypadkach o „Rozwoju opieki nad rolnictwem i prawa rolniczego w Wielkopolsce", przyczem podniósł ważne zadanie Kółek rolniczych, przedstawiając przytem ich rozwój historyczny, na terenie Wielkopolski, Małopolski i Kongresówki. Mowca m. i. podkreślał, że Kółka rolnicze są instytucją wybitnie rolniczą i potępiał stanowczo wprowadzenie do nich polityki, do czego zmierza się w ostatnim czasie na terenie Wielkopolski.

Delegat Związku młodzieży wiejskiej, p. Dziadowicz, odczytał i objaśnił statut Związku, i w krótkim, ale treściwym referacie, przedstawił konieczność stwarzania w Wielkopolsce Kół młodzieży wiejskiej, które tak świetnie się rozwijają na terenie b. Kongresówki, prosząc zebranych o pomoc i współpracę.

P. Westfalewicz, nauczyciel z Nacławia, mówił na temat: „Jak przemawiać na zebraniach i wiecach", zaś p. Bogusławski referował sprawy samorządowe.

Zakończeniem każdego dnia wykładowego były żywe dyskusje, podczas których padło niejedno zdrowe zdanie z ust uczestników, będące dowodem dojrzewania politycznego włościaństwa wielkopolskiego, oraz postępów, jakie poczyniło na terenie tutejszym przez trzy lata swego istnienia, zrazu „Zjednoczenie Włościan" a potem Polskie Stronnictwo Ludowe. Wogóle, zainteresowanie się kursami, było nadzwyczaj wielkie, a uczestnicy z pełnem zadowoleniem opuszczali salę wykładową, wnosząc okrzyk na cześć Naczelnika państwa, b. prez. p. Witosa, posłów ludowych i Zarządu okr., za ich pracę około dobra ludu polskiego.

Na czwarty dzień odbył się zjazd członków sejmików powiatowych województwa poznańskiego, wybranych z list włościańskich. Przewodniczącym wybrano prezesa pow. P. S. L. na powiat pleszowski, p. Stefaniaka z Lenartowic. Odpowiedni referat wygłosił, specjalnie ad hoc przybyły z Warszawy, p. Bogusławski. Pozatem przemawiali pp. posłowie Erdman i Sikora. Po referatach wyłoniła się nader ożywiona dyskusja, w której uczestnicy wykazali, że dorośli do obowiązków, jakie na nich spadły z przyznaniem im mandatu do sejmiku powiatowego. *Jurek.*

Listy.

Myślenice. Powiat myślenicki — aczkolwiek dość od świata odcięty z powodu nader nikłej sieci kolejowej — bo dawno projektowana linja Wieliczka - Myślenice - Mszana Dolna utknęła na martwym punkcie, zaliczał się zawsze do najbardziej uświadomionych, a politycznie należał do ludowców. Zasługa tu niemała posła Średniawskiego, który tu pierwszy lud rozbudził, a ponieważ tak pracą bezinteresowną, jak zdolnościami wybił się ponad innych i zyskał powszechne zaufanie, więc i mandat czy to do Sejmu lwowskiego, lub parlamentu austrjackiego, a w ostatnim czasie do Sejmu w Warszawie prawie stale dostał. Obecnie nasz „dziadek", jak go tu zwykle nazywają, jest już sterany pracą, ale właśnie dlatego musimy bardziej czuwać, aby żadne parszywe owce do ludowej owczarni się nie dostały. Przeróżne Putki i Bochenki nieraz już do nas zaglądały, ponieważ jednak znamy ich zbyt dobrze, jak i Stapińszczyka, niejakiego Połkę z Drogini, co tak gospodarował Kółkiem rolniczem, iż go do upadku doprowadził, a fundusze się gdzieś zapodziały — wiary stapińszczycy nie mają. — Niezmiernie potrzebny by tu był jakiś większy wiec ludowy, któryby ludziom rozświetlił umysły i na prawdziwą polityczną drogę z powrotem skierował. Zgromadzenie, na które przyjechał zaproszony delegat P. S. L., p. Czuła, odbyły się w dniach 26 stycznia w Brzęczowicach, 27 stycznia w Drogini - Bogdanowicach i 28 stycznia w Osieczanach. Na wszystkich zebraniach omawiał p. delegat wyczerpująco położenie polityczne, różnicę między Piastowcami a Stapińszczykami, oraz poruszał sprawy oświatowe i organizacyjne. Rezultatem jego wywodów było jednogłośne oświadczenie się zgromadzonych za „Piastowcami" i wotum ufności, jakie dla posłów P. S. L. uchwalono. Zapoczątkowano także pracę organizacyjną na szerszą skalę, która to praca niechybnie wyda dobre wyniki. *Ludowcy.*

Grybów. Dnia 20 lutego b. r. odbyło się tu zebranie powiatowej Rady ludowej, delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast". Przewodniczący powiatowej Rady ludowej, p. Jan Cieluch, otwierając zebranie, wezwał zgromadzonych licznie delegatów do współpracy przy zawiązywaniu organizacyj gminnych. Program i plan działania na wsi omawiali pp.: Jan Sułowicz, dyrektor Kautzki i inżynier Milan. W żywej dyskusji podniósł p. Stanisław Radzik z Gródka zasługi prezesa Witosa i zaznaczył, że tylko P. S. L. „Piast" reprezentuje naprawdę interesy ludu. Należy przytem iść nam zgodnie z inteligencją oczywiście z tą, która chce naprawdę z ludem współpracować i budować fundamenta Polski ludowej. P. Jakób Filip z Posadowej mówił o czytaniu gazet, zachęcając zebranych do prenumerowania „Piasta", a wyrzucaniu precz ze wsi „Ludu Katolickiego", który judzi i tumani ludność. Przemawiali jeszcze Franciszek Geniec z Mystkowa, St. Szczepanek z Wilczysk i inni. Wkońcu przewodniczący wyraził uznanie i podziękowanie byłemu członkowi powiatowej Rady ludowej p. Wojciechowi Kiełbasie z Mszalnicy, który przez szereg lat brał wybitny udział w pracach naszego stronnictwa, a w ostatnim czasie opuścił nasz powiat i przeniósł się na wschód. Tam każda jednostka wyrobiona już trochę społecznie i politycznie ma szerokie pole do działania, bo osadnicy nasi na kresach, to mur i twierdza Polski, o którą rozbijać się muszą zakusy naszych wrogów. Przeprowadzono jeszcze uzupełniający wybór 3 członków do powiatowej Rady ludowej, ponieważ 2 członków opuściło powiat, a jeden, niejaki Jan Petryla z Siołkowej, poszedł na obiecanki czy kubany ks. Solaka i wystąpił z naszej organizacji, przechodząc do stronnictwa katolicko-ludowego. W miejsce tego ostatniego wybrano p. Antoniego Obrzuta z Siołkowej w miejsce Wojciecha Kiełbasy z Mszalnicy p. Karola Kautzkiego z Grybowa, w miejsce zaś Wawrzyńca Martusia z Siedlisk Józefa Sarkowicza z tej samej gminy. Wezwaniem do zgodnej współpracy dla sprawy ludowej, zamknął przewodniczący obrady, które wywarły na wszystkich obecnych jak najlepsze wrażenie.

Jan Sułowicz, sekret. pow. Rady ludowej.

Bochnia. Dnia 6 marca r. b. odbył się szumnie zapowiadany przez księży wiec katolicko-ludowy, mieniący się być „organizacyjnym". Na wiec ten przybyło może z 50 chłopów, ale zato prawie wszyscy księża, część organistów i część urzędników dawnego inspektoratu skarbowego i jeden profesor, pewnie zamówiony zgóry na przewodniczącego wiecu. Gdy jeden ze śmielszych włościan chciał zaproponować chłopa na przewodniczącego, to nikt nim nie chciał być. Przybyła także część rekrutów, którzy stawali do przeglądu wojskowego, ale ci, jako niepewni zostali otoczeni przez księży. Sali pilnowali księża bardzo skrupulatnie, obawiając się, aby nie weszła jaka niepowołana jednostka. Na ulicy stał ks. Oleksik, drzwi pilnował ks. Bogacz. Na sali dyrygentem od bicia brawa był ks. Albin. Pierwszy zabrał głos Potoczek. Narzekał na złe rządy, ale mówił dość oględnie. Ot, jak zwykły wikary w niedzielę, pouczał jak szanować księży po parafjach. Jedno nas tylko uderzyło, o czem nie wiedzieliśmy, a mianowicie, że wikary, chcąc zostać proboszczem, przysięga biskupowi, że „będzie strzygł swoich parafjan" (dosłownie) i przyznał, że, niestety, nieraz niektórzy proboszczowie nadużywają władzy. Później przemawiał Maślanka. Ten ujeżdżał na piastowców ku uciesze pp. dobrodziejów. Chłopi zaś mówili, że maślanka — to ostatni gatunek mleka, a skwaszoną przeznacza się tylko dla świń. Pewnie i tę skwaszoną to przeznaczenie spotkało. Nic nie mówił interesującego. Mówił także ksiądz Amerykanin, zachęcał do zgody i zachęcał do walki przeciw socjalistom i żydom, a wskazywał, żeby łączyć się ze silniejszymi. Pp. Potoczki i Matakiewicze powinni iść za jego wskazówkami. Z chłopów nikt nie przemawiał. Później chciano przeprowadzić organizację po wsiach i pytano

o wójtów. Był tylko jeden i to z Grobli, zausznik księdza N. Widzieli klerykali, że się im cała sprawa nie udała, a chłopi mówili: „Uczą nas, jak ich mamy bronić, a nie siebie". Żadnej sprawy, obchodzącej lud wiejski, nie poruszano, a nawet narzekano, że Witos, choć sprytny, ale chłop, nie powinien brać się do rządów. A więc chłopi! tylko pracować na nich, a oni będą wami rządzić! —*nik.*

Z Małopolski wschodniej.

Futor, w Skałackiem. Dnia 12 lutego odbyło się u nas liczne zebranie, na którem p. Antoni Zdybał złożył nam sprawozdanie ze zjazdu osadników we Lwowie i zachęcił do organizacji w P. S. L. Założono Koło ludowe, w skład którego weszli: Antoni Zdybał przew., Wład. Krzywda skarbnik, Jan Kiszka sekr., oraz jako członkowie Jan Kołodziejczyk i Tomasz Zdybał. Zebrano na organizację 5050 mk, które złożono w redakcji „Piasta".

Antoni Zdybał. Jan Kołodziejczyk.

Topolnica—Strzyłki, w Samborskiem. Wielką naszą bolączką jest dla nas nieuregulowanie górnego Dniestru. Domy stoją nad urwiskami, podmulonemi wodą, która codziennie wciska się coraz dalej swojemi falami. Pola i plony zabrane, a urząd regulacji górnego Dniestru nic nie czyni, by dalszym nieszczęściom zapobiedz. Nie wbito nigdzie nawet palika w rozerwaną tamę, mimo, że tyle jest strażników i nadstrażników, którym też dziwną wydaje się służba, skoro biorą pieniądze, a nie wiedzą za co. To, co można było zrobić przy regulacji małym wkładem, dzisiaj pochłonie grube miljony. Może miarodajne czynniki zajmą się tą sprawą i pouczą Urzędy regulacji Dniestru, że opieszałością swoją wyrządzają duże szkody. *Władysław Lachowicz.*

Z Kongresówki.

Miechów. Powiat miechowski należy bezsprzecznie do najświatlejszych w Kongresówce. Z prawdziwą przyjemnością obserwuje się tu lud nawskróś uświadomiony, postępowy i politycznie wyrobiony. Do ostatnich czasów najsilniej ścierały się tutaj trzy stronnictwa „Związek ludowo-narodowy", „Wyzwolenie" i „Polskie Stronnictwo Ludowe". Pierwsze reprezentuje właściwie tylko duchowieństwo, obszarnicy, chwiejący się na wszystkie strony chłop Manterys, miechowska endecja z aptekarzem Zaporskim i ks. Zapałowskim na czele. „Wyzwoleńcom" dowodzi poseł Tabor, podobny do Stapińskiego demagog, który większą część swego poselskiego żywota spędza na wiecach, a na nich jest zwykle wymowny, bo w Sejmie traci mowę i nie wie, co gadać. Ta niewyraźna i nic nie dająca ludowi, głupio-demagogiczna plątanina wyzwolenia nie może zadowolnić tutejszych włościan, to też co najświatlejsze i najlepsze należy dziś do Polskiego Stronnictwa Ludowego. U endeków pozostali jeszcze chciwi mamony Manterysy, a u „wyzwoleńców" najciemniejsze i najgorsze elementy, których zawsze się dość wszędzie znajdzie.

Oprócz posła Gawlikowskiego, cieszącego się zaufaniem całego powiatu, dużo tutaj politycznie dla ludu działają dwaj inteligentni szermierze ludowi, albo dwa białe kruki, jak ich endecja nazywa, mieszkający stale w Miechowie, p. prof. Gąsiorek, dyr. gimn. i p. Piwowarski, insp. samorządu powiatowego. Ich staraniom zawdzięczyć należy, że niejeden wiec dla „wyzwoleńców" i Tabora został przegrany, a naganiacz endeków, Matłosz, tylko na plebanji i na pysznych bankietach, urządzanych przez Koła Ziemian, przemawiać może, bo chłopi wolą płacić za „Piasta", „Gazetę Ludową", „Wolę Ludu", niż „Ojczyznę" brać za darmo, a ponieważ czytają, więc są mądrzy i kłamstwa Matłosza przygważdżają na miejscu.

Z początkiem marca na zaproszenie naszych ludowców zjawili się u nas delegaci P. S. L. z Krakowa i urządzili kilkanaście wspaniałych zgromadzeń, na których okazało się naprawdę, kto w powiecie ma siłę. Ani na jednem z nich nikt nie zabierał głosu, aby bronić endeków, czy „wyzwoleńców", natomiast oburzeni mowcy, chłopi, jeden za drugim piętnowali krętacką, nieszczerą robotę prawych czy lewych szkodników ludu.

Tak było na zebraniach w Woli Podleśnej, Pstroszycach, Gołczy, Krępic, Rzerzuśni, Kamieńczycach, Makowie, Biskupicach, Wielkanocy, Kamienicy i Witowicach, które to zgromadzenia odbyły się w dniach od 4-go do 16-go marca, przy udziale 60 do 200 osób. Zreorganizowano przytem parę istniejących już Kół ludowych, nadto założono 4 nowe, mianowicie: w Makowie: przew. Jan Dudek, zastępca E. Musiał, sekretarz Wincenty Syguła, skarbnik J. Krzysztoforski; w Gołczy: przew. Józef Suchta, zast. Grzegorz Duda, skarbnik T. Kowalski, sekretarz Stefan Duda; w Kamienicy: przew. Jakób Broda, zast. Juljan Duda, sekr. Fr. Dandura, skarbnik J. Syguła; w Witowicach: przew. Adam Nowak, zast. Jan Nowak, sekr. Józef Chmiel, skarbnik Fr Korpulski. Nadto w każdej wiosce zaprenumerowano po kilka numerów „Piasta", uchwalono tylko Polskie Stronnictwo Ludowe, wszechdzielnicowe, popierać i wyrażono uznanie i podziękowanie dla Klubu posłów P. S. L. i prezesa Witosa. W zgromadzeniach zabierali głos wytrawni nasi pracownicy, jak M. Deńca, Banach, Żurek, Soczówka, Nowak i wielu innych, a szczęście i zadowolenie z rozwoju naszego Stronnictwa, odbijało się bardzo wyraźnie na nich i całym zgromadzonym ludzie.

Zapoczątkowana wreszcie praca tak delegatów, jak i samego ludu nad zorganizowaniem chłopskiej potęgi, wyda niechybnie należyte owoce już w niedalekiej przyszłości. Niech żyje P. S. L.! *Ludowcy z pod Miechowa.*

Z Pomorza.

Toruń. W powiecie toruńskim i brodnickim odbył się w lutym szereg zebrań ludowych, na których wiceprezes okręg., p. Kruszewski, w obszernych przemówieniach wyjaśniał najważniejsze dla ludu sprawy, jak sprawę daniny i reformy rolnej, zewnętrzne i wewnętrzne położenie państwa polskiego, pracę posłów P. S. L. w Sejmie, działalność b. prezydenta ministrów, Witosa, oraz nieuczciwą robotę endeków. Przemówień jego słuchano wszędzie z dużem zainteresowaniem. Wszędzie, gdzie urządzał zebrania, zawiązywano Koła P. S. L. i uchwalono wotum zaufania dla P. S. L. „Piast". Zebrania odbyły się w następujących miejscowościach: W Toruńskiem: Dnia 19 lutego w Bruchnowie, dnia 20 lutego w Bizgłowie, dnia 21 lutego w Siemoniu. Na wiec w Siemoniu przybyło wielu włościan i robotników, ciekawych przemówienia delegata P. S. L., bo brednie endecji już się wszystkim sprzykrzyły, jakkolwiek Związek Ludowo Narodowy ma tu jeszcze dosyć zwolenników. Wpływy P. S. L. zwiększają się jednak z każdym dniem, tak, że endeków strach przejmuje. Przemówienia p. Kruszewskiego wysłuchano z wielkiem zajęciem; wójtowi, który próbował mu przerwać, mowca dał

ciętą odprawę. W dyskusji zabrał głos także ów wójt, zarzucając Witosowi, że chodzi bez krawatki i t. p. brednie, na które delegat dowcipnie mu odpowiedział.

W powiecie brodnickim odbył się dnia 26 lutego rano liczny wiec P. S. L. w Nieżywieńci, zaś po południu we Wrokach. Na obu tych wiecach referowali pp.: Kruszewski i Serowiński. Wielu dotychczasowych zwolenników endecji i chadecji zapisało się na członków P. S. L.

Dnia 25 grudnia odbyło się w Grudziądzu zebranie członków okręgowego zarządu P. S. L. na województwo Pomorskie, na którem obradowano nad dalszą pracą P. S. L.

Sekretarz.

Odpowiedzi Redakcji.

Wojciech Byczek i towarzysze z Grodzieńskiego (Wołkowysk): Pismo wasze przesłaliśmy do Klubu posłów z prośbą, by się wami zajęli. — **Franc. Żak:** 20 Mk nie było. Ziemię dla żołnierzy nadają na kresach; zresztą o tem wydaliśmy osobną broszurę, którą można u nas nabyć. W sprawie brata napisać do Konsulatu polskiego w Paryżu i podać jego ostatni adres. — **Antoni Malik, Danja:** Niestety, na to niema rady. — **Wł. Warchał, Rymanów:** O tem jeszcze narad będzie dosyć, to jednak w pierwszym rzędzie od was zależy i od waszej pracy. »Lud Polski« nie wychodzi. — **Franciszek Łyzień, Nowe Sioło:** Podanie do powiatowej Komendy uzupełnień. Gazetę wysyłamy stale. — **A. C. R.:** Jeżeli czynszu nie płaci, to może go pan z dzierżawy sądownie usunąć. — **Józef Cieśla, Łużna:** Otrzymaliśmy 500 mk na »Piasta«, 300 mk na org., książeczkę wysyłamy listem.— **Karol Kostecki, z Górki Kościejewskiej:** Otrzymaliśmy; pieczątkę załatwimy i prześlemy; sami widzicie, jakiem jest zachowanie endeków wobec chłopa. Sądzimy, że się nie dacie. List oddamy do druku. — **Maciej Rosiek, Łękia Górna:** Książeczki: »Co chłopi wiedzieć powinni« już nam brak. Posyłamy po jednej sztuce listem. — **Wiktorja Hone, Szczyrzyc:** Halaki, Sukiennice, Kraków. — **Maciej S., Wieprz:** Niestety, na to nie poradzimy; do Ameryki nie puszczają, bo tam panuje bezrobocie. — **Czytelnik z Koźleniec:** Musicie to uregulować na Radzie gminnej. — **Czytel., Założce:** Procent żądać mają prawo, ale ten procent wydaje nam się za wysoki. List odesłaliśmy posłowi Brylowi. — **Ludwik Zator, Dragonówka:** Musicie się poradzić adwokata, bo nie znamy waszej umowy z żydem. — **Michał Mieszczak, Kocierz:** Ustawy o pasieniu bydła niema; sprawa ta zależy od umowy. — **St. Dąbrowski, Konary:** Afiszę wysłaliśmy; napisaliśmy w tej sprawie do p. Witosa. — **Sapor, Zelowa, woj. łódzkie:** Broszurę wysyłamy. W tej sprawie zapytają rząd nasi posłowie, bo to byłoby równe skandalowi. — **Walenty Tadla, Dylągówka:** Wysłaliśmy. — **Adam Gabrjel, Ołpiny:** List przesłaliśmy Zarz. Okręg. w Rzeszowie, ulica Fircowskiego L. 1, by wam delegata posłano; z nim należy omówić sprawę nadużyć proboszczów przy pobieraniu czynszów dzierżawnych od biedaków. — **Rożek, Szczytniki Duch., p. Gniezno:** Broszurę posyłamy. Zdaniem naszem procentu możecie się domagać. — **Błażej Wiącek, Strzeliczyska:** Otrzymaliśmy. Broszurę wyślemy, skoro otrzymamy nowy transport z Nacz. Zarz. Stronn. w Warszawie, bo dotychczas nadesłane już wysprzedaliśmy. — **Wojciech Wojtas, Wola Stróżka:** Wysłaliśmy. Wnieść podanie do Izby skarbowej w Krakowie, ulica Helclów, zakład Helclów. — **Józef Komarski w Kuryłówce:** Podanie z odpowiedniem poparciem posłaliśmy do Dyrekcji regulacji rzek na ręce dyr. W. Poźniaka w Krakowie, Dębniki, ul. Rybacka 15. — **Jan Szafran, Kołłów:** Ustawa o Kasach chorych jakoteż ustawa o ubezpieczeniu robotników rolnych będzie zniesiona. Uwagi słuszne. — **M. Ber:** Wnieść podanie do starostwa. — **Michał War, Jan Zych i tow. w Gorlickiem:** Możnaby się zwrócić z prośbą do okr. Dyrekcji robót publicznych w Krakowie, Krzysztofory. — **Michał Bartosz w Siemiechowie:** Należałoby ogłosić w pismach (za opłatą) i odpowiednio zareklamować, a nabywcy się znajdą. Handlarze starzyzny mogą was łatwo wykorzystać. Miejsc mało, ale umieścimy. — **Marja z Sudołów Wilkówna, Wilki:** W tej sprawie jest wniosek posła Średniawskiego; jeżeli przez Sejm przejdzie, to opłaty będą znacznie niższe; list wysłaliśmy pos. Średniawskiemu. — **Jan Kot, Cząstkowice:** Wnieść rekurs do Dyrekcji skarbowej przez Inspektorat skarbowy w Jarosławiu. — **Stanisław Dybała, Ostrów:** Wysłaliśmy; za życzenia dziękujemy. — **Józef Komisaruk w Obertynie:** Nie wierzymy, by wbrew woli gminy i jej zwierzchności mógł pan posadę sekretarza gminnego otrzymać. To zależy bowiem jedynie od gminy i od nikogo więcej. — **Jan Przybyś w Ostr. Król.:** To nie zależy od proboszcza, ale od komitetu kościelnego, który powinien się zastanowić nad tem, czy stać parafję na taki miljonowy wydatek. — **Franciszek Kollos, szkoła w Raczkianach, Litwa Środkowa:** Polecamy »Muzeum« we Lwowie i »Przegląd Pedagogiczny« w Warszawie. — **Ludwik Kwaśny w Kamienicy:** Wysłaliśmy; wnieść podanie do starostwa; do podania załączyć poświadczenia, o których pan pisze. — **Jan Kostka, Brwinia:** Postaramy się zamieścić. — **Jędrzej Zwiercan, Korczyna:** Odpisujemy listem. — **Rudolf Gawęda, 53 p. p. w Stryju:** W sprawie paszportu przypilnować sprawy w starostwie, a wydać powinni. Listy obecnie na Śląsk idą.— **Justyna Pasiewcowna, Naprawa:** Kiedy transport odjeżdża, nie wiemy; posyłają jednak mało. — **Baltazar Sławowy, Zakrzów:** Ustawa obowiązuje; on pana usunąć nie może; proces dla niego nie rokuje widoków.—**Jan Piróg, Zygmuntówka:** Udać się do starosty i sprawę mu przedstawić; list odesłaliśmy pos. Brylowi z prośbą, by w wasze okolice zaglądnął. — **J. Szczepanik, Stara Wieś:** Otrzymaliśmy. — **Michał Jarosi..., Momotów:** Poślemy natychmiast, prosimy tylko podać czytelny adres, bo nazwiska żadną miarą odsylabizować nie możemy.—**Fr. Deszcz, Dąbrowica:** Dywizja powinna sama pana zawezwać; dobrzeby było im się przypomnieć. — **Anna Remas, Brzeźnica:** Łąki nie chroni ustawa, tylko orne pole, dlatego przemocą utrzymać się na dzierżawie będzie trudno. Czynsz jest wysoki, ale trudno pani będzie się tem bronić w sądzie. — **Marcin Wojnar, Wysoka:** Odpisujemy listem. — **Piotr Jagieła, Lubatowa:** Za rękopisy nie płacimy, bo bezpłatnych korespondencyj zmieścić nie możemy. Obecnie mamy tylko: »Ziemia dla żołnierzy« i »Ludowcy, organizujcie się«. Inne wyczerpane. — **Józef Myjak:** Ktoś pozwolił sobie na żart; przepraszamy.—**Jan Greń, Bystra:** Kontrakt zawrzeć można tak, jak u nas; radzimy jednak przed kupnem oglądnąć, a przed zawarciem kontraktu poinformować się w urzędzie ziemskim na miejscu. Potem musi się zapłacić podatek od obrotu nieruchomościami, jak i u nas. — **Fundalej, Popielarnia:** Posyłano przez pomyłkę i w tem nasza szkoda, wynikła z tego, że przeprowadzamy nowe książkowanie. Ładni ludowcy, kiedy tak czytają swoje gazety. — **K. L. R.:** Nie będzie to łatwą rzeczą; my takiej firmy nie znamy. — **Stanisław Sowa, Sienna:** Żołd się należy; zgłosić się do komisji gospodarczej swego oddziału. Porad udziamy darmo. — **Władysław Kisała:** List otrzymaliśmy 16-go, a pan prosi o radę przed 15-tym. Jak pan będzie miał świadków, którzy potwierdzą, że on tych rzeczy używał, to powinien pan sprawę wygrać. 100 kg zbo[illegible] [illegible]cesuje; czynsz złożyć jej do depozytu sądowego. — **Władysław Wójcik w Nieczajnie:** Kupić kalendarz małopolskiego Towarzystwa roln. w Krakowie, plac Szczepański 8. Tam te szkoły są dobrze opisane.—**Józef Gardas, Zbyszyce:** Otrzymaliśmy. — **Joanna Gąsiorowa, Wieprz:** Napisać podanie do Sekcji opieki nad inwalidami w Warszawie, ulica Bracka 16. — **Leon Kurowski:** Wnieść podanie do Okręg. Komendy policji państwowej w Krakowie przez posterunek policji w waszej wsi. Z posadą leśnego sprawa trudniejsza. — **Fr. Golik w Białogórze:** Może sobie straszyć dalej; nie bójcie się, bo chroni was ustawa o ochronie drobnych dzierżawców. — **Piotr Franus, Brzoza Królewska:** Odpowiadamy listem. — **Stały prenumerator „Piasta" w Bartoszowinach:** Gdy pan o radę pisze, powinien pan się przynajmniej podpisać, byśmy wiedzieli, komu radzimy. Wnieść podanie do okręgowej Komendy policji państwowej w Kielcach przez posterunek policji w waszej wsi. Pouczy komendant posterunku, jak to zrobić. — **„Efgie" w Muninie:** Pouczenie w tej sprawie zamieszczamy dziś. Tu nadmieniamy, że żona może wnieść podanie do sądu okręgowego i żądać w myśl ustawy uzna

nia go za zmarłego i rozwiązania tamtego małżeństwa Potem będzie mogła wyjść za mąż. — **Stanisław Piątek, Somina**: W gazecie tego nie umieścimy, bo posłaliśmy list (wykreśliwszy nazwisko wasze) do Dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie. — **Jan Cioch, Trzciana**: Otrzymaliśmy; dzięki. — **W. Mucha, Jarosław**: Napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny.—**Związek, Budy Przew.**: Otrzymaliśmy; dzięki. — **Foltyn**: Listy załatwiliśmy. — **Zarząd Okręg. w Rzeszowie**: Wysłano. — **Dragan, Rakszawa**: Rzeczywiście adwokat Drobner utworzył osobną partję socjalistyczną w Krakowie, rozbiwszy P. P. S., i partję tę nazwał: »Niezależni Socjaliści«. Nazwa fałszywa, bo są to właściwie bolszewicy. — **Walenty Krasoń, Kotowa Wola**: Nie radzimy obiecywać sobie po tych szacunkach wiele, bo nie będzie z tego pożytku.—**St. Ogrodnik w Chołowej**: Posyłamy druki i książeczkę. Wypełnić i przesłać potwierdzoną przez wójta do D. O. G. do referatu osad żołn. Oby tylko nie było za późno. — **St. Nowak, Raciborzany**: To zależy od Pow. Komendy Uzupełnień w powiecie. Posyłają mało. — **Bogacz, Kamionki**: Broszurę wysłaliśmy, ale wróciła, bo był adres niedokładny; musicie podać adres dokładny. — **Wincenty Pelo, Zaklików**: Wysłaliśmy. — **Tomasz Małek, Jelna ad Zbyszyce**: Ślicznie. Reklamację uzyskać można; wnieść podanie do pow. komendy uzupełnień. Podanie niech potwierdzi wójt i starostwo.— **Zofja Krawczyk, Zakliczyn**: Musicie wnieść podanie do powiat. Komendy Uzupełnień w waszym powiecie i żądać jego zwolnienia. — **Franciszek Róg**: Na Śląsku, przyłączonym do Polski, są większe miasta następujące: Mysłowice, Katowice, Rybnik, Pszczyna. — **Stanisław Ciołek**: Wnieść podanie przez swoją władzę. W sprawie dzieci musi pan się odnieść do sądu i żądać sądownie rozstrzygnięcia sprawy. — **Andrzej Bieda w Bliznem**: To zależy jednak od uchwały Rady gminnej; w sprawie pokrzywdzenia wnieść rekurs do Izby skarbowej przez inspektorat skarbowy. Instrukcji takiej nie znamy. List, o ile się znajdzie miejsce, umieścimy.— **Aleksander Swierz w Lipnicy**: Odpowiadamy listem.— **Per. rez. Kimla**: Radzimy wnieść podanie do kilku kuratorjów szkolnych, n. p. w Łodzi, Warszawie, Poznaniu.— **I. Hajduk**: Wspaniale! Serdecznie dziękujemy. Owszem, klinika leczy darmo, ale na utrzymanie płacić chory (lub gmina za niego) musi. — **Zastawniak, Wolica**. Zaadresować tak: Polish Legation, Montreal Que, Canada, 44 Bishop St. **Bochenek w Zadzielu**: Główny Urząd Likwidacyjny mieści się w Warszawie, ulica Foksal 3, a Główny Urząd Statystyczny: Aleje Jerozolimskie 36. — **Czytelnik z Wólki Grodziskiej**: Napisać do państwowego urzędu spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników w Warszawie, ulica Królewska 23. Gdy będzie można, wydamy taki poradnik o władzach najwyższych w państwie.—**J. Kmiecik, Łososina Dolna**: Zwrócić się do ministerstwa skarbu, wydział celny. Warszawa, ul. Rymarska.—**„Swój“ w Przemyskiem**: Endecy liczą na głupotę ludzką. Jeżeli bowiem powiadają, że tylko panowie umieją dobrze rządzić i że za Polski szlacheckiej wszystkim było dobrze, a dziś, kiedy rzekomo chłopi rządzą, bieda jest wszędzie, roboty dostać nie można, to trzeba się ich spytać, dlaczego panowie dzisiaj nie zakładają fabryk, dlaczego, jeśli tak bardzo dbają o lud, tak nikczemnie mało płacą za pracę w polu i krzywdzą strasznie służbę folwarczną? Gdyby oni byli takimi obrońcami ludu naprawdę, to nie zdzieraliby za drzewo, sprzedawaliby grunt tanio, płaciliby za robotę dobrze. Oni jednak umieją wrzeszczeć na »chłopskie rządy«, choć chłopskich rządów niema, bo je panowie utrącili, a co robią, to robią tylko dla własnej kieszeni. Gadanie o tem, że posłowie piastowcy się pobogacili, jest naprzód bezmyślne, bo żaden z nich się nie wzbogacił, a co gorszą, jest to gadanie, którego źródła należy szukać u żydów. Żydzi usiłują wmówić w społeczeństwo polskie, że zbrodniarzem jest każdy, kto się bierze do handlu czy przemysłu. Naturalnie, jak się to zakorzeni w społeczeństwie, to tylko żydki będą w Polsce mieć przemysł i handel, czyli to wszystko, co decyduje o zamożności państwa. Żydzi potrafili sobie nawet wynająć Stapińskiego, który dla nasycenia swojej osobistej zemsty nie waha się siać truciznę pomiędzy ludem, przedstawiając dorabianie się jako zbrodnię. — **Czytelnik, który nadesłał „Dnipr“**: Sprawy te ma Klub poselski na oku i pilnie je śledzi. — **M. Bacewicz, Olszyce**: Sprawę zbadamy w Generalnej Dyrekcji monopolu i damy panu znać. Spotkała pana krzywda, którą trzeba będzie naprawić. — **J. Pietrzyk, Lubenia**: Jak tylko będzie miejsce, zamieścimy z pewnemi poprawkami.—**J. Leśniak, Orzechówka**: Będziemy się starali życzeniu uczynić zadość. Musimy jednak z góry zaznaczyć, że wszelkie przepowiednie są wedle dzisiejszego stanu nauki niewiele warte. — **M. K.**: Trzeba to było napisać zwyczajną porządną prozą, nie białym wierszem, a bylibyśmy wydrukowali. — **J. Cebula, Odrzykoń**: Przeczytalibyśmy z chęcią pański utwór, ale boimy się tego, że przesłany pocztą nie zginął. Prof. Pyrek może wydać sąd zdecydowany. Może pan jeszcze raz z nim się porozumie. Spis ludności może pan otrzymać z Głów. Urzędu statystycznego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 36. Co do wojny Polski z bolszewją i przejść legjonów, to wyszedł cały szereg rzeczy. Niech pan zażąda z księgarni Gebethnera oraz z innych księgarni katalogów wydawnictw z ostatnich dwóch lat, a znajdzie pan najmniej 50 rzeczy, dotyczących tych spraw. Monografji legjonów, jako całości, ani monografji wojny z bolszewikami niema. — **P. Wojtan, Łowce**: Jest to utwór rymowany, ale niema w nim poezji. Same rymy, i to nieszczególne, nie kwalifikują jeszcze utworu do druku.—**B. Kruk**: Utwór owiany najlepszemi chęciami, ale, niestety, za słaby. Nie wydrukujemy. — **A. Rajzer, Grzegorzówka**: W sprawie uzyskania swoich pieniędzy niech się pan zwróci do ministerstwa spraw wojskowych, Warszawa, Zamek. Co do przywilejów, to ma pan do nich takiesamo prawo, jak żołnierze, którzy walczyli w armji polskiej. — **J. Zawada, Dębna**: Z listu pańskiego nie możemy się dorozumieć, o co panu chodziło. Nie zamieścimy. — **A. Witulski, Wierzbno**: Wypadek, opisany w liście, świadczy bardzo kiepsko o księdzu. Jednakowoż szkoda te rzeczy poruszać publicznie. Lepiej napisać do konsystorza w Kielcach, a konsystorz powinien odpowiednio księdza ukarać.— **A. Rogozińska, Bochnia**: Wierszyk dobry i ładny, tylko, niestety, przepisany. Na przepisanych rzeczach nie wolno się podpisywać. — **J. Marek, Skawica**: Dnia 26 b. m. będzie u was w Makowie poseł Witos. Życzeniu więc pańskiemu stanie się zadość. — **Młody Piastowiec z Nagoszyna**: Niepodpisanych listów nie drukujemy. — **St. Starowicz, Błędzonka**: Rząd będzie musiał rozpocząć szereg robót publicznych, przy których znajdą zajęcie ci, co go nie mają. Posłowie nasi wnieśli w Sejmie wniosek nagły o dokończenie budowy kanału z Zatora do Krakowa. Jeśli ten wniosek przejdzie i roboty się zaczną, to poważna liczba robotników znajdzie przy nich zajęcie. — **A. Wilkos, Biłgoraj**: Uwagi słuszne. Dział porad rolniczych będziemy stale w »Piaście« zamieszczać. — **A. Mamak, Lwów**: Jesteśmy tak przeładowani listami, że ledwie dajemy radę z umieszczaniem jednej dziesiątej nadsyłanych. Gdy będzie miejsce, to i ten artykuł zamieścimy. — **Br. Rataj, M. Czernek, Jan i Tadeusz Sciożkowscy, St. Pyciak, T. Mikosz, Uście Solne**: Sprawozdanie otrzymaliśmy wcześniej skądinąd i zamieściliśmy. Dlatego waszego listu nie mogliśmy już zużytkować. — **F. W. S.**: Właśnie teraz toczą się w komisji prawniczej gruntowne narady nad zmianą ustawy o ochronie lokatorów. Jak wielkie będą te zmiany, to się dopiero pokaże. — **Wł. Płomiński, Maków**: Artykuł bardzo ładnie napisany, ale zawiera treść tego rodzaju, że w »Piaście« mieliśmy już kilkanaście takich artykułów. Prosimy o inny, rzeczowy artykuł, a zamieścimy z przyjemnością. Ciągłe powtarzanie tego, że nam potrzeba zgody i jedności, nie prowadzi do niczego. Jest to już frazes, który nie robi wrażenia. — **A. Kata, Żukowice Stare**: Myśli bardzo cenne. Artykuł cały owiany troską o dobro państwa, ale nie rozumiemy, dlaczego pan winą wszystkiego zła widzi w pysze narodu. Artykuł obecny nie łączy się ideowo z poprzednim. Nie chcieliśmy pana obrażać, ale dotąd mamy wrażenie, że pierwszy był przepisany. Jeżeli tak nie jest, to się bardzo cieszymy. Zamieścimy zawsze artykuł zasadniczy, w którym pan omówi gruntownie jedno z zagadnień, jakich kilka w tym artykule pan poruszył. — **Zw. Gmin. w Krzemienicy i w Babicy**: Nadesłane nam protesty odesłaliśmy Klubowi posłów.

Czy zyskałeś w tym roku jednego nowego prenumeratora „Piasta“? Jeśli nie, to pozyskaj, a spełnisz obowiązek ludowca.

NASIONA, KONICZYN I BURAKÓW

najlepszej jakości dostarcza

POLSKI ZWIĄZEK WŁOŚCIAN W PRZEMYŚLU, ul. Mickiewicza 21. 496 2 8

Gospodarstwo 36 morgów ziemi, 6 morgów łąki, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 5 milj. Mk.

Gospodarstwo 60 morgów pszennej ziemi, budynki murowane, 6 morgów łąki blisko Ostrowa, z żywym i martwym inwentarzem. Cena kupna 13 milj. Mk.

Gospodarstwo 12 morgów, 2 morgi łąki, budynki murowane, z inwentarzem, od Ostrowa 3 wiorsty. Cena 8 milj. 200.000 Mk.

Gospodarstwo 16 i 1/2 morga, budynki murowane, pozostaje dwie krowy i porządki gospodarskie. Cena 2 miljony Mk.

Gospodarstwo 132 morgi pszennej ziemi, 8 morgów łąki, rola w jednym planie, budynki wszystkie murowane pod dachówką. Inwentarz: 6 koni, 20 szt. bydła, drób i wszelkie maszyny i porządki rolnicze. Dom o 8 pokojach. Cena kupna 25 milj. Mk.

Gospodarstwo 74 morgów pszennej ziemi, 8 morgów łąki, budynki murowane, inwentarz: 10 szt. bydła, 3 konie, 6 świń i wszelkie porządki gospodarskie. Cena 14 milj. Mk.

Gospodarstwo 43 morgi pszennej ziemi, 5 morgów łąki blisko miasta Ostrowa. Inwentarz; 2 konie, 6 szt. bydła, 6 świń i porządki gospodarskie. Budynki murowane. Cena 13 milj. Mk.

Gospodarstwo 82 morgi pszennej ziemi, w tem znajduje się parowa cegielnia w dobrym biegu, 5 morgów łąki, 4 morgi ogrodu. Dom o 9 pokojach, chlewy i stodoła, wszystkie budynki murowane pod dachówką. Inwentarz: 3 konie, 13 sztuk bydła, parówka i wszelkie maszyny. Cena 24 milj. Mk.

Oprócz tego mam jeszcze wiele mniejszych i większych gospodarstw, domów, restauracyj, hoteli i t. d.

Zgłoszenia: **J. Sowiński, Ostrów,** Kolejowa 41. telef. 200, 3-ci dom od kolei na praw

---

Gdy się okaże wypęk czyli guia — w pachwinie, wielkości orzecha, jajka lub pięści a nawet głowy dziecka — to należy sprowadzić pocztą bandaż rupturowy. Przesłać miarę nitką w około przez biodra, opisać jak wielkie i z której strony i czy już opadło do dołu? Po zaopatrzeniu patentowanym bandażem będzie się uratowanym i zdrowym do ciężkiej pracy. — Bandaż kosztuje od 2.000 mkp.
510 2 0 **L. POLACZEK, SAMBOR 27.**

Inżynier Wiktor Skołyszewski

kancelarja Kraków, ul. św. Jana 14, I. p.; mieszkanie: Jana Kochanowskiego L. 10, II. p., telefon 2208.

wykonuje wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące jak parcelacje i komasacje, działy spadkowe gruntów odgraniczenia i t. p. 490 2 4

Folwark 140 morgów, z czego 85 morgów roli a 55 morgów łąk, ze spichlerzem i stodołą, ciężki czarnoziem, 17 km od Lwowa, 6 km od kolei, jeden km od kościoła, w pobliżu szkoła polska, do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja adwokata Dra B. Blumenfelda, we Lwowie, ulica Bielowskiego 3. 531 2 3

Gospodarstwo 10-cio-morgowe przy Krakowie w Toniach z budynkami, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, dom murowany, stajnie, stodoła, wozownia, przy drodze do Krakowa; drugie 3 morgi bez budynków, sprzeda **Wincenty Figiel,** Tonie 64. 482 2 2

Gospodarstwa od 4 do 1000 morgów, ziemia średnia i pszenna, domy w mieście, wille, hotele i fabryki przy mieście powiatowem. **M. Popiacki, Rynek 6, Wągrowiec, Poznańskie.** 527 2 6

Inżynier ARTUR BROMOWICZ

Rządowo upoważniony geometra, Kraków, ul. Grodzka 26, telefon 3444. Wykonuje parcelacje, komasacje, działy spadkowe, odgraniczenia i t. p. Wydaję plany poziome i pionowe z ważnością dla **Urzędów ziemskich, Sądów i wszystkich władz administracyjnych.** 542 1 4

Baczność! AMERYKANIE Baczność!

Biuro komisowo-handlowe

właściciel

Juljan Ciemniejewski

polecam dla przyjezdnych z Ameryki i wszelkich okolic majątki, znajdujące się na Kujawach, pod bardzo korzystnemi warunkami, i to jak następują, począwszy od 1½, 1½, 1½, 2, 2½, 2½, 2½, 2½, 4, 4, 4, 4, 5, 9, 11, 15, 17, 23, 27, 28, 29, 30, 33, 42, 46, 54, 58, 60, 60, 63, 65, 70, 72, 93, 126, 130, 137, 145, 246, 365, 1.080 morgów, cena ostatniego 50 miljonów mkp. zarazem mam do sprzedania śliczny tartak w pełnym biegu, obszaru 7 morgów, pod dogodnemi warunkami. Mleczarnia w pełnym biegu, restauracje, wille, domy, hotele, wiatraki i wszelkie inne przedsiębiorstwa.

Ostrzega się przed agentami ulicznymi, którzy zatrzymują kupujących na dworcach, ulicach i w lokalach, którzy w niesumienny sposób wyzyskują.

Biuro moje znajduje się 3 minuty od dworca, pierwszy dom, sprawa strona.

Juljan Ciemniejewski

Inowrocław, Dworcowa 31. Telef. 289.

Rzetelna i szybka obsługa.

Wpłatę na majątek proszę zabrać ze sobą 458 3 3

Folwark leśny 210 morgów z młynem parowym, blisko Lwowa, z całym inwentarzem, zaraz do sprzedania Zgłoszenia pod »Folwark« przyjmuje Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów. 557

Parcelacja! 15 tysięcy morgów na Wołyniu, role, łąki, lasy budulcowe, budynki. Od kolei 4 km, miasto blisko, rzeka spławna obok majątku. Cena 50 tysięcy za mórg. Adres: Mortko Franciszek, Warszawa, Koszykowa 43, m. 15 Listy proszę rekomendować. Wyjazd nastąpi partjami później 555

Sprzedam tanio realność, składającą się z przeszło 2 morgów gruntu i budynku mieszkalnego. Grunt równy, dobrej jakości, położony po obu bokach gościńca krajowego, 2 km od Gorlic. Realność ta nadaje się dla rzemieślników, lub robotników, którzyby chcieli pracować w kopalni nafty, położonej o 1 km od domu, w sąsiednich Gorlicach, lub w Marjampolu. Dokładnych informacyj udzieli na żądanie W. Różycki w Ropicy Polskiej, p. Gorlice. 556

Pomorze, włoska 600 morgów, o 2 folwarkach, każdy z budynkami, 40 bydła, 4 woły, 12—14 koni, 105 owiec, 150 drobiu. Stacja kolejowa loco. Cena 32,000.000 mkp.

Wiadomość: **Ząbecka, Wejherowo, Pomorze,** poste-restante. 535

Pozostałość z dworu, 32 morgi ornego pola, w tem 5 morgów sadu, 23 morgi lasu, budynki murowane, mieszkalny o 10 pokojach. Inwentarz martwy i żywy kompletny. Położenie w pięknej, górskiej okolicy. **Wiadomość: Sienniechów, Wojnarowska, stacja kolejowa Gromnik.** 566

Majątek ziemski

176 morgów, w jednym kawałku, ziemia I. klasy, z budynkami, z inwentarzem żywym, bydło rasowe, martwy kompletny, oddalony 1½ godz. od Krakowa. 9 morgów z budynkami i inwentarzem koło Bochni, 3 morgi z budynkami na Woli Justowskiej sprzeda biuro dla transakcyj majątkowych 546

Józefa Seweryna, Kraków, ul. Reformacka 1.

Spółka roln.-handlowa

„JEDNOŚĆ“

Kraków, pl. Szczepański 6.

dostarcza ziemniaków do sadzenia w każdej ilości. 537

GOSPODARSTWA:

28 morgów pszennej ziemi, łąka z torfem, kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Cena 3 miljony. 50 morgów dobrej ziemi, 5 morgów łąki z torfem, światło elektryczne, kompletny martwy i żywy inwentarz. Cena 5 miljonów. 60 morgów buraczanej ziemi. Cena 7 miljonów. 135 morgów buraczanej ziemi. Cena 15 miljonów. 336 morgów buraczanej ziemi. Cena 38 miljonów. 520 morgów dobrej ziemi. Cena 30 miljonów. 200 morgów. Cena 14 miljonów. 220 morgów buraczanej ziemi. Cena 20 miljonów. 1.036 morgów dobrej ziemi. Cena 85 miljonów. 2.500 morgów. Cena 180 miljonów. Wielki wybór wymienionych majątków z dobrem zabudowaniem, kompletnym martwym i żywym inwentarzem, kilka gościńców, [illegible], tartaków, kamienic i wszelkie przedsiębiorstwa. Z[illegible]ia uprasza: Biuro agenturowe **K. Moralewski,** [illegible]478, Poznań, ul. Strumykowa 38, tramwajem Nr 9, z dworca (Wilda). Proszę zważać na firmę. Obsługa rzetelna, osiedlam każdego. 518 2 3

Pierwsza polska fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKI

w BIAŁEJ, (Małopolska)

poleca swoje powszechnie znane świece kościelne woskowe i półwoskowe jakoteż domowe i salonowe z parafiny i stearyny oraz wosk podłogowy i apteczny. Fabryka ta, największa w Polsce z dorze wyszkolonym personalem dostarcza swoje wyroby w najlepszym gatunku i niskich cenach. 472 3 3

Oddaje zastępstwa na pojedyncze województwa i zagranicę.

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

W. BERGERA, PODGÓRZE, ul. J. Tarnowskiego 5

poleca:

1) **kręgi do studni 80 cm, 90 cm,**
2) **rury kanałowe wszelkich wymiarów,**
3) **płyty chodnikowe,**
4) **posadzki i t. d.**

po cenach umiarkowanych. 561

SUROWE SKÓRKI Z KRETÓW

kupuje w każdej ilości płacąc **100 do 200 mkp. za sztukę.** Kupuje również surowe skórki z lisów, kun, tchórzy, wyder i t. p. po najwyższych cenach targowych:

SKŁAD FUTER ANTONIEGO TRĄBKI SYN

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 12.

(Wszelkich wyjaśnień udziela się odwrotnie). 488 3 6

Restauracja w mniejszem mieście, budynki murowane, do tego należą 24 morgi pszennej ziemi. Budynki murowane z żywym i martwym inwentarzem. Zaraz do objęcia. Cena 16 milj. Mk.

Piekarnia w mniejszem mieście, budynki murowane, 1 mórg ogrodu. Cena kupna 2 milj. 260.000 Mk.

Dom w mieście Ostrowie w dobrej ulicy, z dużym sklepem na dole, nadający się na każdy interes z 2-ma wystawowemi oknami, 14 pokoi. Cena 2 milj. 800.000 Mk.

Dom o 6-ciu pokojach w większem powiatowem mieście, 5 morgów ogrodu, z wszelkiemi meblami pokojowemi od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 2 milj. 800.000 Mk

Kino na 300 miejsc w większem powiatowem mieście z domem zaraz na sprzedaż. Cena 5 milj. Mk.

Dom murowany w mniejszem mieście z sklepem spożywczym, 1 mórg ogrodu. Cena 1 milj. 400.000 Mk.

Dom w większem powiatowem mieście 2½ morga ogrodu, 80 drzew owocowych. Cena 1 milj. 700.000 Mk.

Oprócz tego mam jeszcze wiele innych mniejszych i większych gospodarstw, kamienic, hoteli i młynów na sprzedaż. 559

Zgłoszenia: **Jan Sowiński, Ostrów,** ulica Kolejowa 41, telef. 200, 3-ci dom od kolei, prawa strona.

Ważne dla powracających z Ameryki!

Kupno i sprzedaż majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich kamienic, sklepów, kawiarń, hoteli, zakładów przemysłowych, jakoteż poddzierżawy tychże w Poznańskiem, na Kujawach, Pomorzu i Małopolsce, przeprowadza i pośredniczy bardzo korzystnie **W. LASKO,** w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 63. Filja Gniezno, ul. Warszawska 26, pod kierownictwem **HADRYCH, GAJEK i Ska,** z o. p. Zastępstwa we wszystkich większych miastach Wielkopolski. Informacje ibezpłatne.

494 2 2

Ważne dla Kółek rolniczych i sklepów robotniczych!

Polecam własnego wyrobu, po cenach konkurencyjnych, najlepsze likiery, koniaki i wódki. Najmniejsza wysyłka 40 flaszek. Towar wysyłam tylko za gotówkę. **E. K. Komorowicz,** wyrób likierów, wódek i rumu, w Kamienicy obok Bielska Nr 251. Telefon Nr 249. Konto P. K. O. Nr 180.169. Przystanek tramwajowy »Wilhelmshof«.

434 4 5

SEPARATORY (centryfugi) do mleka dla mniejszych gospodarstw

poleca 473 3 4

ANTONI STECIAK, handel żelazny

KRAKÓW, ul. Zwierzyniecka 15.

Dr Wincenty Chmura

emerytowany radca sądu apelacyjnego, otworzył kancelarję adwokacką **w Krakowie, ul. Karmelicka 48, II. p.**

484

Tel. 28-95 | Tel. 28-95



UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobu 7 9 12

DACHOWKI CEMENTOWEJ

pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, rur, słupów i in. ◘ ◘ poleca Fabryka maszyn

RZEWUSKI i Ska, Warszawa, ul. Ordynacka 7

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla panów, pań i dzieci).

Każdą, choćby najstarszą **przepuklinę,** nawet, gdy **operacja,** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego, patentowanego wynalazku mego i prof. dra Raskai'a (dyrektora szpitala św. Szczepana i profesora-docenta w Budapeszcie). **Dla pań damska obsługa.**

Patenty we wszystkich państwach.

M. TILLEMANN, Kraków, ulica Zwierzyniecka 4 (obok hotelu »Victoria«). 18 5 0

Kosy karpackie!

Specjalnie wyrabiane! Za każdą kosę daję gwarancję. Wysyłka uregulowana, jak przed wojną, hurtownie i detalicznie. Dla rolników, Kółek rolniczych na żądanie służę cenami, do Ameryki i Kanady za każdą kosę wysyłać 1 dolar w liście. Także brzytwy ze stali angielskiej i różne narzędzia. Kosy nadzwyczajnej dobroci, żadna firma w świecie nie dorówna Adres firmy: Stefan Dobuszczak w Dolinie k. Stryja. Małopolska. 8 6 20

!! WYCIĄĆ I SCHOWAĆ !!

Przemyśl—Rzeszów—Tarnów

Włościanie i kapitaliści z okręgu rzeszowskiego i łańcuckiego, jasielskiego i innych, jakoteż z każdej części kraju niechaj w sprawach kupna dworów, gospodarstw, fabryk, młynów i t. d., zwracają się pod adresem:

MIESZKO

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości

RZESZÓW, ULICA SOKOŁA L. 4. II. p.

UWAGA: Posiadamy stosunki w całej Polsce i jest u nas dużo objektów do sprzedania w Małopolsce, na Pomorzu, w Królestwie, w Poznańskiem i td., **tanio a dogodnie od najmniejszych do dużych. Agenci poszukiwani.** 21 1 10

Młyny

postępowe, instalacje turbin, śluzy betonowe z zabezpieczeniem od powodzi. — Długoletnia praktyka. Dyplom. inż.

Stanisław Małyszczycki, Kraków, ulica Lenartowicza 3. 507

Nawozy sztuczne

Superfosfaty mineralne i kostne. Mączkę kostną odklejoną i nieodklejoną. Tomasynę. Sole potasowe wysoko procentowe. Kainit. Wapno azotowe (Azotniak). Wapno palone, mielone. Gips nawozowy. Gwarancja za podaną zawartość. Uspulun najlepszą bajcę nasienną. Wapno palone, mielone, do celów nawozowych. Dostarcza rychło Józef Karrach, Lwów, ulica Kościuszki 18. 509 2 4

DOM HANDLOWY „SPÓJNIA"

KRAKÓW, UL. św. GERTRUDY 5

poleca po cenach najniższych:

DACHÓWKI CEMENTOWO-AZBESTOWE

PALONE, FELCOWANE, WAPNO, CEMENT, PAPĘ DACHOWĄ

i t. p. artykuły budowlane i żelazne 507 2 2

KANCELARJĘ ADWOKACKĄ

Dra WŁADYSŁAWA BARTMAŃSKIEGO w KRAKOWIE

objął ustanowiony czasowo przez Izbę adwokacką substytut

Dr Izydor Maschler, adwokat

w Krakowie, ulica Grodzka 7. 500 2 2

Dla powracających z Ameryki!

1) Majątek 151 morgów, powiat Jasło, przy kolei; gaz, budynki murowane, nadające się na fabrykę, obsiewy, inwentarz, ziemia I. klasy.
2) Folwark 7 km od Stanisławowa, ziemia I. klasy, częściowo obsiany, 96 morgów, z budynkami, za cenę 22 miljony.
3) Gospodarstwo w Kongresówce, 31 morgów z budynkami, ziemia popielica i lekka rędzina, 9 morgów obsiane żytem, 8 km od Tomaszowa Rawskiego. Cena 3,800.000 mkp.
4) Realność w Gorlicach, składająca się z 3 domów mieszkalnych i sklepu, zabudowań gospodarczych, 1 mórg ogrodu i 2½ morga pola.
5) Na Pomorzu, Poznańskiem, Górnym Śląsku, majątki, gospodarstwa, fabryki, młyny, kamienice, i t. p.

Zgłaszać się: **H. Buchelt, biuro kupna i sprzedaży w Jaśle, ul. Mickiewicza, naprzeciw kościoła OO. Franciszkanów. Przestrzegam przed pokątnymi agentami.** 552

Wapno palone mielone

(marmurowe)

o najwyższej zawartości tlenku wapnia jako **nawóz sztuczny** pod uprawy wiosenne — jak również

WAPNO BUDOWLANE

poleca z natychmiastową dostawą

PŁUG

Dom komisowo-rolniczy

STEFANA KONOPKI

Kraków, ul. Studencka 6. 521 2 2



POTĘGA S. A.

Towarzystwo polskich fabryk, Huty żelaza

Centrala i główne biuro sprzedaży
Kraków, ul. Basztowa 9

Filje i zastępstwa:- 330 5 12

Chicago Ill., Warszawa, Lwów, Oświęcim.
Adres telegraficzny: POTĘGA Kraków

telefon międzymiastowy 257.

Wyrabia w swoich zakładach przemysłowych i dostarcza

Wozy gospodarcze i wojskowe ss Sieczkarnie bębnowe i kołowe ss Młynki do czyszczenia zboża ss Kieraty ss Młocarnie ss Przystawki czołowe i uniwersalne ss Odlewy od 0·5—3.000 kg. ss Około 400 urzędników i robotników.

Od 1 stycznia 1918 r. wykonano i dostarczono około 19.000 wozów gospodarczych i wojskowych 2.000 sieczkarni bębnowych i kołowych, 14.000 młynków, 12.000 bron, 4.000 kieratów i t d

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Lwów, ul. Halicka 21, I p. — Sekcja: Kraków, ul. Czysta 6, II p.

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9133, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr 73, 1919 poz. 428), **objęło z dniem 20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią** w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje porękę, **przyczem zaznacza się, że transakcje, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.**

Towarzystwo **organizuje grupy osadnicze małorolne,** celem osiedlenia ich na obszarach, do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające, roboty techniczne, pomiarowe, meljoracyjne i budowlane, **dostarcza osadnikom potrzebnych materjałów, względnie gotowych budynków,** oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

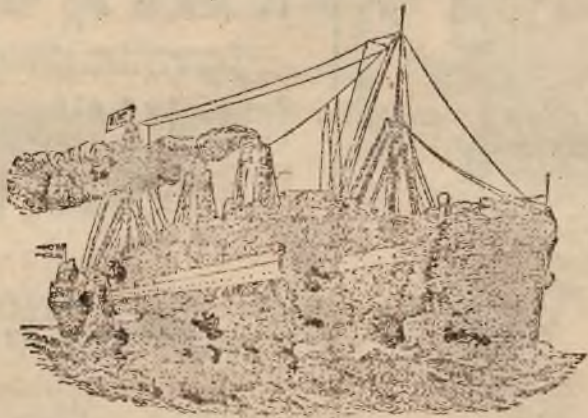
Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armji polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonij dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużenia majątków, na parcelację przeznaczonych.

Pragnącym nabyć grunta we wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacyj udziela **Sekcja osadnicza** Towarzystwa agrarno-osadniczego, **Kraków, ulica Czysta L. 6, II. piętro.** 5 59 0

Bałtycko Amerykańska Linja

Kraków



Warszawa Marszałkowska 116

Jedyna bezpośrednia regularna komunikacja do AMERYKI i KANADY

Nasze kolosalne okręty mają wszelkie wygody. Pasażerowie III klasy otrzymują również oddzielne kajuty. Służba okrętowa mówi wszystkiemi językami. Okręty są urządzone podług najnowszych wymagań techniki: telegraf bez drutu, sygnalizacja podwodna i t. p.

Cena okrętowej karty:

Gdańsk-New-York 114 dol. Gdańsk-Halifax (Kanada) 106 dol.

Podróż trwa 11—12 dni. Podróż trwa 11—12 dni.

Najbliższe okręty odchodzą z Gdańska:

„POLONIA“ 17 marca

440 3 4

„ESTONIA“ 31 marca

„LITUANIA“ 14 kwietnia

Udzielamy bezpłatnie wszelkich szczegółów i informacyj w związku z podróżą do Ameryki amerykańskich i kanadyjskich przepisów, w następujących, niżej podanych, filjach.

Kantor główny: „BALTIC AMERICA LINE“ Warszawa, Marszałkowska 116.

Własne filje sprzedaży kart okrętowych: Augustów, Białystok, Lipowa 17; Brześć Litewski, Trzeciego Maja 23; Baranowicze, Wileńska 10; Grodno, Zamkowa 2; Wilno, Sadowa 7; Czyżew; Lublin; Kowel, Łucka 145; Kowno, Lajswel; Kobryń, Rotniańska 31; Pińsk, Albrechtowska 7; Równo, Szosowa 56; Lwów, Kraków, Stanisławów (Małopolska).

Główna filja Rumunji: BUKARESZT, Kale Wakareli 63.

Pasażerom, którzy nie mają dostatecznych środków pieniężnych i mają krewnych w Ameryce, ułatwia nasza linja tym krewnym kupno okrętowych kart.

Adres naszego generalnego przedstawicielstwa w Ameryce:

Baltic America Line, Broadway, New York.

PREPAIDS t. j. tacy pasażerowie, którzy mają już okrętową kartę naszej linji, proszeni są o skomunikowanie się z jednem z naszych, wyżej wspomnianych biur, ażeby módz, gdy tylko będzie możliwość, wyjechać do Ameryki.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.